Cena 5 Zł

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok III | Warszawa | 5 Stycznia 1947 r. | Nr 1

Na progu Nowego Roku

Odwiecznym zwyczajem w dniu Nowego Roku ludzie składają sobie życzenia. Warto zastanowić się na chwilę czego najbardziej pragnie nasz Naród, jakie są marzenia społeczeństwa zubożałego, skołatanego latami wojennej zawieruchy.

Przede wszystkim pragniemy wszyscy pokoju. Wróg zewnętrzny został pokonany, reakcja rodzima została złamana — ale to nie wszystko.

[illegible] zbyt wysoko wznosi się fala porachunków i nienawiści. To wszystko przeszkadza w pracy. To wszystko opóźnia dzieło odbudowy zniszczonego kraju. Dlatego życzymy przyjaciołom naszym, aby zapanował pokój prawdziwy.

Pragniemy wszyscy panowania Prawa. Obywatel musi wiedzieć co mu wolno a czego nie wolno. Jednej Ojczyzny jesteśmy dziećmi przeto Sprawiedliwość musi panować aby było dobrze.

Potrzebny nam jest dobrobyt. Bez dobrobytu ludzie gwałtem wyrywają sobie każdy lepszy kęs chleba. Bez dobrobytu ani nie można wychować dziecka, ani się przyodziać, ani kupić książki i gazety. Odbudować dobrobyt można tylko pracą. Warunki tej pracy tworzy ustawa. Dlatego pragniemy tych ustaw, które pozwolą wsi polskiej dźwignąć się z dotychczasowego zaniedbania.

Wróg niemiecki został pokonany, ale dysze i jadem swym ciągle jeszcze świat zatruwa. Trzeba mu wyrwać kły, aby legł bezsilny. To nam zapewni sprawiedliwy traktat pokojowy. Przyznanie nam Ziem Odzyskanych, granicę na Odrze i Nysie. Dzięki przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i północnym Demokracjom Zachodu nic już nie zagrozi naszej przyszłości. W roku 1947 sprawa naszych granic ma być postanowiona. Życzymy sobie, aby postanowiona była zgodnie z wolą całego naszego Narodu.

*

* *

Rozpoczynamy Nowy Rok przystąpieniem do wyborów. Nie zabraknie nikomu odwagi cywilnej, aby spełnić obowiązek głosowania zgodnie z nakazem sumienia. Sejm, który będzie wybrany postanowi o najważniejszych zagadnieniach naszej przyszłości. Dlatego nie wolno się wahać. Trzeba dać świadectwo Prawdzie.

Jeszcze brzmią w naszych uszach słowa kolędy: Pokój ludziom dobrej woli. Niechże te słowa brzmią coraz silniej, coraz potężniej. Niech się rozrosną do znaczenia tej potęgi moralnej, która ujarzmia złość i podłość. Albowiem Dobro musi zwyciężyć. Droga może być twarda, ale iść nią musimy, bo jakżebyśmy spojrzeli w oczy idącym pokoleniom, jakżebyśmy mogli mieć szacunek dla siebie.

Trzeba być wiernym sobie, oddanym rodzinie pracują dla dobra kraju — a Jutro do nas będzie należeć.

T. GARCZYŃSKI

Chwile historycznych rozstrzygnięć

Polska jest pograniczem Wschodu i Zachodu

Naród, który chce istnieć, który ma wolę przetrwania dziejowych huraganów, musi mieć wyraźny cel. Dążenie do określonego celu, stwarza konsekwentną linię polityki narodu i państwa. Gdy ów cel istnieje, gdy jest własnością każdego obywatela, wtedy byt państwa oparł się na niewzruszonym fundamencie, wtedy klęska jest tylko gorzką nauką a zwycięstwo staje się stopniem potęgi. Gdy ów cel nie istnieje, wtedy byt państwa jest pod znakiem zapytania — zwycięstwo jest przypadkową spekulacją, której zysk się trwoni, a klęska stanowi kres bytu, gdyż znikąd nie wyrosła wola odrodzenia.

Wyciągając z tego rozumowania praktyczny wniosek stwierdzamy, że polityka polująca na koniunkturę i rozumująca kategoriami koniunktury, jest polityką szkodliwą. Polityk, który przyjmuje na siebie odpowiedzialność za przyszłość narodu musi rozumować kategoriami historycznymi, musi myślą obejmować stulecia. Tę zasadniczą uwagę należy zrobić na wstępie naszych rozważań o stosunkach polsko-rosyjskich. Zły to polityk, który to wielkie zagadnienie sprowadza do rozmiarów koniunktury.

Całokształt stosunków polsko-rosyjskich jest wielkim zagadnieniem historycznym. Musimy zdać sobie wyraźnie sprawę z tego, jak my chcemy, aby się te stosunki ułożyły. Wtedy świadomość celu powinna stać się własnością całego społeczeństwa, poto, by ono poprzez wieki dążyło uporczywie do urzeczywistnienia. Przeto nie dlatego, że czegoś oczekujemy — ani też dlatego, że się czegoś obawiamy, lecz mimo złej i dobrej aktualności wyrażamy nasz pogląd.

*

Historia, której uczyliśmy się, jest genealogią naszej kultury. Jej kolebką był basen morza Śródziemnego. Grecja dała początek naszej filozofii, pojmowania sztuki i stworzyła podstawy różnych umiejętności. Po zwyciężeniu Grecji buty rzymskich żołdaków rozniosły strzępy kultury greckiej po imperium. Rzymianie mieli talenty plemion zaborczych: zmysł organizacyjny, który stworzył prawo i administrację, umiejętność eksploatacji i przetwarzania cudzego geniuszu, poczucie potrzeby kompromisu i t. d.

W ten sposób powstała symbioza, której nadaliśmy nazwę kultury grecko-rzymskiej. Współżycie nie było nazbyt harmonijne, czego wyrazem było współzawodnictwo Rzymu i Bizancjum. To współzawodnictwo trwa po dziś dzień.

Skoro historia jest genealogią kultury, ten naród wchaodził do historii, który podporządkował się określonej kulturze. Symbolem ongi był chrzest. Data przyjęcia chrztu była datą wejścia do historii.

Od Zachodu szedł św. Wojciech, od Wschodu św. Cyryl i Metody. Granice Wschodu i Zachodu, granice Rzymu i Bizancjum związały się z granicami Polski. Na tym polega istotna treść naszych dziejów.

Idea Jagiellońska — to było przymierze ze Wschodem, przeciw pochodowi militarnemu rzymskiemu, reprezentowanemu przez krzyżactwo. Grunwald i Unia to były szczyty tej idei. Odwrotnie, pojęcie „przedmurza chrześcijaństwa" to była nie tylko walka z Turcją, ale przede wszystkim przyjęcie na siebie roli przedniej straży Zachodu przeciw Wschodowi. Ono było przyczyną wojen kozackich i szwedzkich, tej „wielkiej ruiny", która stała się przyczyną upadku Rzeczypospolitej.

Ta stara walka odradza się — i jak przed wiekami kraj nasz jest na pograniczu. To, że stolicą „Rzymu" stał się Waszyngton, a stolicą „Bizancjum" Moskwa, nie powinno nam zaciemniać obrazu. Nie dzieje się nic nowego, stoimy w obliczu tego samego zagadnienia, wobec którego staliśmy pierwszego dnia naszej historii.

Błędy nasze, datujące jeszcze z okresu nieszczęsnej wyprawy Maryny Mniszchówny, spowodowały głęboką niechęć narodu rosyjskiego do nas. Błędy rosyjskie w okresie carskich zaborów wywołały niechęć z naszej strony. W latach po traktacie wersalskim, nie zrobiliśmy niczego, aby otrząsnąć się ze starych urazów i wywikłać z romantycznej pogrobowości, co źle świadczy o ówczesnej dojrzałości myśli politycznej. Wyprzedziła nas inicjatywa Związku Radzieckiego. Do niej musimy się jasno i wyraźnie ustosunkować. Nie dlatego, że ZSRR jest potężnym sojusznikiem, ale dlatego, że tak właśnie pojmujemy naszą historię.

*

Historyczne błędy naszej polityki wynikały stąd, że byliśmy kartą w cudzej grze. Obecnie trzeba umieć patrzeć jasno. Te jasne wejrzenie powie nam, że jest nas 23 miliony. To za mało, aby odgrywać czynną rolę w dziejach świata, — bardzo dużo, gdy chodzi o zachowanie, pogłębienie i promieniowanie własnej, odrębnej kultury.

Kultura nasza dla Zachodu jest tylko echem znanych dzieł i myśli; nie jesteśmy dla niego dość oryginalni i egzotyczni, by się nami interesować. Dla Wschodu, skutkiem głębokiego przejęcia się kulturą humanistyczną jesteśmy nieco obcy, lecz ta obcość właśnie stanowi czynnik zainteresowania przy łatwości porozumienia. W tym właśnie wyraża się pozytywna i twórcza rola pogranicza, w tym właśnie są cechy naszej odrębności.

Dobrobyt i znaczenie krajów małych, jak Szwajcaria, Dania, czy Szwecja polega na tym właśnie, że zdołały się wyłączyć poza linie starcia sił międzynarodowych. Nam się to nie uda. Pomijając położenie geograficzne, które w świetle ostatniego rozwoju komunikacji odgrywać będzie mniejszą rolę, po objęciu całego Śląska staliśmy się monopolistami węgla w Europie Środkowo-Wschodniej. W miarę wyczerpywania się złóż zachodnio-europejskich nasze złoża będą mieć coraz większe znaczenie, — a węgiel jest też źródłem płynnego paliwa. Już ten fakt starczy, aby wciągać nas w orbitę wszelkich rozgrywek. Przewidując to, powinniśmy stale trwać w tym bloku, w którym mamy więcej do powiedzenia, a w perspektywie historycznej będzie nim zawsze wielki blok słowiański.

Zapewne, że droga nie jest łatwa i sama deklaratywność nie wystarcza. Rozdźwięki być muszą. Musimy być na nie przygotowani, gdyż każda współpraca oznacza porozumienie różnych interesów, a reprezentowanie różnych interesów nie obywa się bez dysonansów. Wolimy to szczerze powiedzieć, gdyż dopiero szczerość tworzy podstawy przyjźni. Wolimy to powiedzieć, gdyż zarówno porozumienia gospodarcze, jak i kulturalne rozgrywają się na płaszczyźnie przetargu, w którym każda strona, mając zasadniczy cel na oku, broni jednak swego interesu.

Stanęliśmy na drodze, która oznacza przekreślenie wielu faktów i nastrojów. Nie zabraknie nam odwagi zdobycia się na niepopularność. Zbyt wielkie i poważne zagadnienia stoją przed nami, aby zniechęcać się nawet stanowiskiem jednego pokolenia.

Serdeczne Życzenia Noworoczne

Prenumeratorom,

Czytelnikom i Członkom

Polskiego Stronnictwa Ludowego

składa

Redakcja

Niemiłe kontrasty

Minęły drugie po oswobodzeniu Polski święta Bożego Narodzenia. Może nie dla wszystkich rodzin były one świętami naprawdę wesołymi, lecz bezspornie spędziliśmy je w wolnej Ojczyźnie. Podczas świąt niejednokrotnie wracaliśmy pamięcią do dni świątecznych, spędzonych pod okupacją niemiecką, kiedy w ciszy i strachu, żałości i bólu dzieliliśmy się opłatkiem, życząc sobie szczęśliwych świąt.

Mając te czasy w pamięci, zdziwiła nas niezmiernie wiadomość o spędzeniu świąt tegorocznych przez jeńców niemieckich w W. Brytanii. Jak podają komunikaty, tysiące jeńców niemieckich spędziło wesoło dzień Bożego Narodzenia w domach rodzin angielskich. Przed świętami 4-ch biskupów angielskich wezwało swych wiernych do gościnnego podejmowania jeńców w czasie świąt, a Ministerstwo Wojny wydało instrukcje, by jeńcy otrzymali specjalne przepustki na miasto. Jeńcy niemieccy skwapliwie z okazji tej skorzystali, zapełniając domy angielskie, gdzie byli mile i serdecznie goszczeni.

Dla nas, Polaków, wydaje się to dziwnym kontrastem. Dziwimy się łatwowierności Anglików, zapominających, że przecież ci sami Niemcy bombardowali Londyn podczas świąt Bożego Narodzenia. Nam urządzali łapanki i nie pozwalali na wysyłanie paczek świątecznych dla jeńców. Pamiętamy krwawą rzeź Wawra w okresie Świąt 1939 roku. Pamiętamy święta spędzane w Oświęcimiu, Majdanku i t. p.

Obecnie nic na to poradzić nie możemy, że zbrodniarze i kaci naszego narodu są bliżsi naszym niedawnym sojusznikom w walce z nimi, jak nasze głodne i bose dzieci, którym Niemcy wymordowali rodziców.

Sytuacja w Grecji

„W Grecji bez zmian" — moglibyśmy napisać krótko, gdyż walki między partyzantami a wojskami rządowymi trwają nadal, tak jak trwają dalej tarcia między poszczególnymi partiami.

Król Jerzy, dążąc do zlikwidowania bratobójczych walk i rozszerzenia podstawy obecnego rządu, nosi się z zamiarem usunięcia ze stanowiska premiera Tsaldarisa, który obecnie przebywa w Ameryce. Tworzenie nowego rządu, do którego weszłyby partie opozycyjne, ma zamiar powierzyć byłemu regentowi, arcybiskupowi Damaskinosowi. Doszedł on do przekonania, iż właśnie osoba obecnego premiera Tsaldarisa stoi głównie na przeszkodzie utworzenia rządu koalicyjnego.

Dwaj liberalni przywódcy polityczni, Sofulis i Venizelos, oświadczyli jednakże, że nie wejdą do żadnego rządu, który nie zmieni polityki walki wewnętrznej, na politykę wewnętrznej zgody.

Do tych wszystkich trudności, przed jakimi stoi rząd grecki, chcieliśmy dorzucić jeszcze jeden wypadek. Zdarzył się bowiem ciekawy incydent w północnej Grecji, gdzie dowodzący gen. Papanikolau, znany jako jeden z najbardziej bojowo nastawionych dowódców armii greckiej, w pościgu za uchodzącymi powstańcami, wystosował do rządu bułgarskiego notę, w której „zagroził rządowi bułgarskiemu, że będzie musiał wejść na terytorium bułgarskie, jeżeli bandyci, działający w Grecji, przekroczą granicę i bronić się będą w Bułgarii".

W związku z powyższym, minister spraw zagranicznych oświadczył w prasie, że „protest" brygadiera Papanikolau, dowodzącego armią grecką w Dramie, skierowany przeciwko Bułgarii, został wystosowany bez wiedzy rządu greckiego. Członkowie rządu byli niebywale poruszeni, gdy dowiedzieli się, że „protest" był nieomal wypowiedzeniem wojny Bułgarii.

Rząd bułgarski oświadczył, że udzieli wszelkich środków komisji O. N. Z. dla zbadania tych spraw na swym terytorium

ŚWIAT i POLSKA

Proces przeciwko hr. Potockiemu

W dniu 23 grudnia 1946 r. rozpoczęła się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie sprawa Andrzeja hrabiego Potockiego i jego żony Marii. Andrzej Potocki został oskarżony o pomoc udzieloną osobnikowi ściganemu przez władze w ułatwieniu mu wyjazdu zagranicę i usiłowanie wywiezienia z Polski 42 skrzyń z bezcennymi dobrami kulturalnymi oraz posługiwanie się fałszywymi dokumentami. Zarzuty te dotyczą i jego żony.

Wśród bezcennych zbiorów, które zamierzał wywieźć z Polski, znajdowały się cenne obrazy malarzy polskich i obcych, książki, dzieła sztuki zdobniczej. Na szczególne wyróżnienie zasługują obrazy włoskie z XVI i XVII w., obrazy polskie Matejki, Kossaka i Fałata, zbiór pasów słuckich, zabytkowa biżuteria (m.in. sygnet Batorego). Zbiory te przedstawiają ogromną wartość zabytkową. Oskarżony kierując się pobudkami egoistycznymi nie chciał rozumieć, że wywóz dzieł sztuki stanowiłby dla Polski ogromną stratę.

Już w 1929 r. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej zakazujące wywozu dzieł sztuki zagranicę. Dekret z 1946 r. rozwija postanowienia tamtego rozporządzenia, nakazując rejestrację dzieł sztuki i zakazując ich wywozu zagranicę.

Było to konieczne wobec straszliwego wyniszczenia i rozgrabienia zbiorów sztuki przez okupanta. Mimo tego Potoccy usiłowali wywieźć na teren Niemiec zbiory tak olbrzymiej wartości dla kultury narodowej. W chwili obecnej zbiory te mieszczą się w 12 dużych salach Muzeum Narodowego.

W wyniku procesu Sąd skazał Potockiego na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich na 3 lata, Marię Potoc[illegible] na 6 lat więzienia z pozbawieniem praw na dwa lata.

Zaniepokojone Niemcy

Upajający się sukcesami, odniesionymi przez Schumachera w Londynie Niemcy, zostali zatrwożeni krótką wiadomością, jaka się ukazała w prasie warszawskiej. Niewielka wzmianka, donosząca jakoby rząd polski zamierzał wysunąć żądanie, by pokój z Niemcami został podpisany w Warszawie, wywołała w zadowolonych Niemcach olbrzymią konsternację.

Niemieckie dzienniki z bezsilną wściekłością piszą o pokoju warszawskim, zdając sobie sprawę z doniosłości faktu podpisania traktatu pokojowego w stolicy państwa, które pierwsze zostało przez nich napadnięte, w mieście, które całkowicie zburzyli.

Oto co na ten temat mówi amerykański komentator radiowy, Davies, który podczas wojny był dyrektorem Wojskowego Biura Informacyjnego. Przypomina on wszystkim, że wojna rozpoczęła się zaatakowaniem Polski przez Niemcy i że w trzy dni po kapitulacji Niemiec, ostatnie strzały padły na ziemiach Polski. Polska pierwsza stawiła bohaterski, choć tak beznadziejny opór napaści hitlerowskiej, pierwszym miastem, zniszczonym przez bomby niemieckie, była Warszawa.

Davies twierdzi — wszystko to należy sobie dobrze uprzytomnić, biorąc pod uwagę wniosek Polski, domagający się, by traktat pokojowy z Niemcami podpisany był w Warszawie. Popiera on ten wniosek, dowodząc, iż dobrze będzie, jeżeli traktat będzie podpisany w Warszawie, gdyż przypomni to Niemcom wypadki, o których zapominają, a o których winni zawsze pamiętać.

Życzyć sobie należy, aby więcej ludzi takich, jak Davies, którzy trzeźwo oceniają „lisią chytrość Niemców", poparło wniosek naszego Rządu.

Z Hiszpanii

Jak przypuszczaliśmy, decyzja O. N. Z., aby przedstawiciele 54 państw Org. Nar. Zjedn. opuścili rząd gen. Franco, odbije się szerokim echem w Hiszpanii, potwierdza się w ostatnio zaszłych wypadkach.

Dnia 19 grudnia wybuchły w Barcelonie 23 bomby, podłożone przez członków republikańskiego Ruchu Oporu. 2.000 robotników fabryki Casa Gironia w Barcelonie rozpoczęło strajk. Oddziały wojskowe, które miały zmusić strajkujących do podjęcia pracy, odmówiły wykonania rozkazu.

Franco, zdając sobie sprawę z sytuacji, która z każdym dniem staje się dla niego mniej korzystna, szuka różnych dróg ratunku. Jak donosi półoficjalny organ hiszpańskiego rządu republikańskiego, nie powiodła mu się misja wysłania zaufanego człowieka w celu przeprowadzenia rozmów z pretendentem do tronu hiszpańskiego don Juanem. Don Juan odmówił kategorycznie przeprowadzenia bezpośrednich rozmów z gen. Franco.

W związku z sytuacją międzynarodową, dotyczącą Hiszpanii, w Paryżu odbyło się posiedzenie rządu baskijskiego, poświęcone omówieniu sytuacji politycznej. Min. spraw wewnętrznych przedstawił wyniki swej potajemnej podróży do Hiszpanii, gdzie konferował z czołowymi osobistościami republikańskiego Ruchu Oporu. W wydanym komunikacie rząd podkreśla, że będzie prowadził aż do zupełnego zwycięstwa walkę przeciwko dyktaturze gen. Franco.

Ostatnio otrzymana wiadomość donosi, iż ambasador W. Brytanii opuścił Madryt, działając w myśl zaleceń Org. Nar. Zjedn.

Brak nauczycielstwa w Polsce

Według obliczeń nauczycielstwa polskiego analfabetyzm w Polsce miał być zlikwidowany między 1939 a 1945 rokiem. Podczas wojny oświata polska stała się ofiarą akcji niszczycielskiej ze strony okupanta. Nauczycielstwo polskie jednak nie opuściwszy rąk zorganizowało tajne nauczanie, ratując w ten sposób częściowo kulturę polską. Dopiero po wojnie, gdy nauczycielstwo przystąpiło do jawnej pracy okazało się, jak wielkie straty poniosło. Aby zapełnić szeregi nauczycielstwa zostały zorganizowane przy liceach pedagogicznych kursy pedagogiczne, które miały przygotowywać ludzi chętnych do nauczania w szkole powszechnej nim zdobędą oni pełne kwalifikacje. Mimo tego według statystyki na terenie województwa warszawskiego w powiecie ostrołęckim 1194 dzieci w wieku szkolnym nie może uczęszczać do szkoły, ponieważ na 124 szkoły czynne—jest 15 nieczynnych. Przyczyną tego jest brak nauczycieli. Liczby te są przeciętnym stanem szkolnictwa wszystkich powiatów, są przeciętną całej Polski. Poziom umysłowy młodzieży i dzieci, które po sześciu latach powracają do polskiej szkoły jest niski, jednak braki wszystkie napewno będą uzupełnione. Nauczycielstwo polskie od chwili odrodzenia państwa polskego podjęto wyścig w odrodzeniu oświaty. Przede wszystkim powstały kursy kształcenia oświaty, miejmy nadzieję, że ilość kandydatów na kursy będzie wzrastać i zostaną wypełnione luki w szeregach pedagogów.

Z Francji

Rada Republiki Francuskiej zebrała się dnia 27 grudnia, by wybrać swego przewodniczącego oraz ustalić skład biura rady, składającego się z trzech przewodniczących, sześciu sekretarzy i trzech skarbników. Kandydatami na przewodniczących byli: August Champetier de Ribes — M. R. P., Georges Marrane — komunista, Aleksander Roubert — socjalista i Jules Gasse — ugrupowania lewicowe.

W pierwszym głosowaniu na przedstawiciela M. R. P. oddano 79 głosów, za przedstawicielem komunistów — 72 gł., socjalistów — 52 gł. i ugrupowań lewicowych — 47 gł. W drugim głosowaniu Przewodniczącym Rady został obrany de Ribes — przedstawiciel M. R. P.

W mającym nastąpić w dniu 16 stycznia b. r. głosowaniu na prezydenta republiki francuskiej, układ głosów parlamentu francuskiego przedstawia się następująco: komuniści 248, M. R. P. 239, socjaliści 152, radykałowie 103, prawicowa P. R. L. 48, niezależni republikanie 41, Ruch Oporu 12, niezależni Muzułmanie 12, przedstawiciele Algieru 9, Ruch Chłopski 7, niezrzeszeni 11. Ostatnio doszła nas wiadomość, iż mający kandydować na prezydenta republiki gen. de Gaulle. kandydatury swojej nie wystawi.

Sprawa odbudowy portów polskich

Na Zjeździe Naczelnej Organizacji Technicznej w Gdańsku omówiono sprawę odbudowy portów.

Konkretnym zadaniem naszych portów jest techniczne wykonanie umów handlowych zawartych z szeregiem państw. W roku 1947 musimy przeładować 8 milionów ton węgla i koksu, w 1948 roku 12,5 miliona, w 1949 — 16 milionów ton. Eksport morzem stanowić będzie 45% całego naszego eksportu węgla i koksu. Import rudy w roku 1949 sięgnąć ma 3 milionów ton. Przeładunek w portach polskich w 1949 r. wyniesie 24,5 miliona ton.

Gdańsk położony u wylotu dróg wodnych ma najlepsze warunki do ładunków masowych jak ruda, cement, węgiel. Gdynia zaś, ze względu na głębokość basenów dla przeładunku drobnicy i cenniejszych towarów. Zadaniem Szczecina jest obsłużenie Śląska i wykorzystanie Odry.

Jednym z najważniejszych zadań jest podniesienie bezpieczeństwa nawigacyjnego i technicznego, racjonalne zorganizowanie pracy, zmodernizowanie urządzeń portowych.

Plany inwestycyjne dla Gdyni przewidują odbudowę 2.900 m. falochronów, 5.000 nadbrzeży, wzniesienie 50 urządzeń przeładunkowych i 80.000 m^2 magazynów.

W Gdańsku zostanie założona baza rybołóstwa, zostanie wybudowany basen dla przeładunków masowych, 5.200 m. nadbrzeży, 145.000 m^2 magazynów oraz dźwigi.

W Szczecinie przeprowadzony będzie remont instalacji i urządzeń przeładunkowych. Projektowane jest pogłębienie portu, budowa 80.000 m^2 magazynów, odbudowa dźwigów, sieci, mostów kolejowych. Łącznie na odbudowę portów przeznaczono 10 miliardów złotych, tj. ponad 2 miliardy na Gdańsk, ponad 3 miliardy na Gdynię, 2,5 miliarda na Szczecin. Reszta zużytkowana będzie na rozbudowę rybołóstwa i zakup taboru do robót czerpalnych.

W związku z odbudową portów konieczne jest naprawienie komunikacji między portami, rozbudowa taboru pływającego, elektryfikacja, rozbudowa miast, usprawnienie działalności towarzystw maklerskich i spedycyjnych.

Foki u wybrzeży półwyspu helskiego

U wybrzeży półwyspu Helskiego dały się zauważyć przepływające foki, jeden z wrogów rybaka. Tępią one ryby i niszczą sieci. Rybacy chwytają je przeto w zastawione pułapki w morzu, składające się z sieci i worków. Ciężar foki wynosi od 2—3 centnarów. Kaszubi próbują również zabijać foki przy pomocy ostro okutego drążka tj. piki w chwili, gdy foki wylegują się na brzegu

Walki w Indochinach trwają

Niewinne początkowo starcia i walki w Indochinach francuskich, o których podawaliśmy, nie tylko że nie zostały zlikwidowane, lecz przybierają na sile. Jaką wagę posiadają rozgrywające się wypadki w Indochinach dla Francuzów, niech posłuży fakt, iż pierwsze poświąteczne posiedzenie francuskiej Rady Ministrów dotyczyło głównie rozpatrzenia wytworzonej tam sytuacji. Nowo utworzony przez Bluma rząd stanął więc w początkach swego urzędowania przed poważnym rozwiązaniem problemu indochińskiego, który stanowi w francuskiej polityce kolonialnej jedno z naczelnych miejsc.

Pokrótce chcieliśmy zapoznać czytelników, o co właściwie toczy się spór i prowadzone są walki między wojskami francuskimi a annamitami.

W skład Indochin francuskich między innymi krajami wchodzi Królestwo Annamu, będące od 1883 roku pod protektoratem francuskim, w granicach którego leżała Kochinchina, zajęta przez Francuzów w 1862 roku. Otóż obecny spór dotyczy prawdopodobnie owej Kochinchiny, jednego z najbogatszych krajów Indochin francuskich (ryż, bawełna, kauczuk). Kochinchina oderwana od królestwa annamickiego i wyłączona z pod protektoratu, została zamieniona w kolonię francuską, zarządzaną przez gubernatora.

Po drugiej wojnie światowej utworzony w Hanoi narodowy rząd annamicki, wysunął żądania przyłączenia Kochinchiny do Annamu, twierdząc, że względy historyczne i gospodarczo-polityczne przemawiają za takim rozwiązaniem sprawy.

W marcu ub. roku, na tle powyższych spraw, doszło do walki między obu stronami, które zostały zakończone zawieszeniem broni między Annamitami a Francuzami. Przewidywało ono, że ludność Kochinchiny wypowie się w referendum co do swoich losów i przynależności państwowej.

W czerwcu ub. roku władze Indochin francuskich utworzyły jednak rząd kochinchiński, na co nie zgodził się rząd Annamu, uważając, iż Francuzi złamali zawartą umowę. Toczone obecnie walki między wojskami francuskimi a vietnamczykami wynikły prawdopodobnie na tym podłożu.

Jak podają agencje prasowe, wojska francuskie toczą w Indochinach ostre walki z oddziałami annamickimi w Hanoi oraz w szeregu innych miast w których stacjonują garnizony francuskie. W Saigonie (miasto portowe) oddziały francuskie odparły gwałtowne ataki Annamitów. W walkach używane są samoloty i inne rodzaje nowoczesnej broni.

Rząd francuski, doceniając powagę sytuacji, wysłał do Indochin ministra kolonii, Moutet, by mógł on osobiście zapoznać się z wytworzoną sytuacją Moutet oświadczył, że rząd francuski zapewnia pełny rozwój narodowy i umożliwi objęcie administracji kraju przez ludność tubylczą.

Po wylądowaniu jednak w Saigonie — jak podaje agencja France Press (PAP) — Moutet miał powiedzieć, iż „wobec popełnienia gwałtów nie można już mówić o możliwości osiągnięcia przyjaznego porozumienia z Vietnamem".

Także pewne koła francuskie uważają, iż po ucieczce prezydenta Annamu z Hanoi, niemożliwe jest podjęcie rokowań, gdyż rząd vietnamski oficjalnie nie istnieje. Opinię tę można by potwierdzić mową świąteczną komisarza francuskiego w Indochinach, d'Argeulieu, który powiedział, że Francja może teraz zagwarantować Annamowi jedynie autonomię, ale nie całkowitą niepodległość.

W związku z powyższymi wypadkami w wielu miastach francuskich doszło do demonstracji ulicznych, wywołanych przez zamieszkałych tam vietnamczyków, domagających się zaprzestania wysyłki wojsk francuskich do Indochin i respektowania przez Francję zawartych układów.

Delegacja polskiego uchodźctwa z Westfalii i Nadrenii

Dwudziestego grudnia r. ub. przybyła z Lubeki do Szczecina delegacja polskiego uchodźctwa z Westfalii i Nadrenii, składająca się z 14 osób z przewodniczącym p. Przybylskim, prezesem III Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech.

Delegacja ta reprezentuje ponad 80.000 polskich wychodzców, przeważnie: górników, hutników, rzemieślników, kupców i drobnych przemysłowców, którzy osiedlili się w Niemczech jeszcze przed pierwszą wojną światową. P. Z. Z. obecnie nawiązał kontakt pomiędzy krajem a wychodźctwem. Delegacja przybyła do Polski celem zbadania możliwości przesiedlenia wychodźców do ojczyzny, którzy w Niemczech znajdują się w ciężkich warunkach nie korzystając z praw przysługujących obywatelom cudzoziemskim.

Dzieci polskie zmuszone są nawet uczęszczać do szkół niemieckich; dla kursów języka polskiego brakuje klas szkolnych w zniszczonych miastach. Kursów takich zorganizowanych przez Związek Polaków istnieje tylko 38, dla młodzieży poza szkolnej 140. Uczęszcza na nie około 3000 dzieci i młodzieży.

Polacy z Nadrenii i Wesfalii odczuwają brak dostatecznej aprowizacji — przysługuje im tylko 1550 kalorii dziennie.

Pragnęliby oni przenieść się jak najszybciej do kraju razem ze swym dobytkiem, którego wartość wynosi miliony złotych.

Górnicy i hutnicy osiedlą się prawdopodobnie na terenie Śląska, kupcy, rzemieślnicy, drobni przemysłowcy w miastach Pomorza Szczecińskiego, gdzie znajdą warsztaty i duże możliwości produktywnej pracy.

Robotnicy Węgier o naszych granicach zachodnich

W rozmowie z przedstawicielem prasy polskiej Kossa Istvan, sekretarz generalny węgierskich związków zawodowych i wiceprzewodniczący Zgromadzenia Narodowego, omówił stosunek demokratycznych Węgier do problemu niemieckiego.

Węgry, jako kraj, nad którym przez 400 lat ciążyły wpływy niemieckie, zapewniające związanej z Niemcami klasie panującej bezgraniczną władzę nad ludem, są bezpośrednio zainteresowane w należytym rozwiązaniu tego problemu drogą zniszczenia niemieckich dążeń hegemonii i ekspansji.

W związku z tym Kossa stwierdził, że słuszne są nowe granice zachodnie Polski, albowiem, — pomijając nawet ich uzasadnienie historyczne i etnograficzne — zmiany terytorialne, które zaszły w wyniku ustalenia tych granic, przyczyniają się do rozwoju demokracji i utrwalają pokój międzynarodowy.

Wyroki na członków band terorystycznych

Na terenie kilku powiatów wojew. krakowskiego grasowała banda „Żandarmeria" dokonując morderstw i napadów rabunkowych na ludność okoliczną i przejeżdżających podróżnych.

Rejonowy Sąd Wojskowy w Krakowie w wyniku rozprawy skazał Teofila Dyląga i Jana Gosłaka na 10 lat więzienia, innych członków bandy od 3 do 8 lat więzienia.

W początkach grudnia br. w Beskidach Śląskich zlikwidowano grupę bandycką NSZ stanowiącą resztki uprzedni rozbitej bandy „Burzy". Bandy te stanowiące postrach ludności, dziś już zlikwidowane dokonały 600 napadów na spółdzielnie i 800 na osoby nienależące do żadnych organizacji.

Epilogiem zbrodniczej działalności będzie publiczny proces w Bielsku.

Międzynarodowy wyścig do bieguna

Korespondent „Timesa" w Sydney omawia „wyścig międzynarodowy" do skarbów podbiegunowych, w którym bierze udział 8 państw. Państwa te kierują się do strefy antarktycznej (przy biegunie południowym) w nadzie znalezienia tam złóż uranu, węgla i złota.

Rząd australijski — jak informuje korespondent — przyłączył się do tego wyścigu, który stanie się prawdopodobnie wielkim przedsięwzięciem mocarstw, zmierzających do podziału bogactw nowego, wielkiego kontynentu. Ekspedycje wysłane przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone są już w drodze, a Zw. Radziecki, Argentyna, Afryka Płd., Chile i Norwegia — projektują podobno wysłanie dalszych wypraw podbiegunowych.

Rząd australijski postanowił wysłać w nadchodzącym roku ekspedycję morską i naukową, zaopatrzone w lotniskowiec, dla dokonania obserwacji i sporządzenia map. Na przestrzeni 2.500 tysięcy mil kw. obszaru podbiegunowego mają być przeprowadzone badania naukowe.

Korespondent „Timesa" zaznacza, że ta biała pustynia jest wciąż jeszcze prawie zupełnie niezbadana, ale uczeni mają podstawy do przypuszczeń, że pod warstwą lodu ukryte są złoża uranu, węgla i złota.

Francja i Zagłębie Saary

Jak wiadomo, Francja ustanowiła nową granicę celną między Saarą a Niemcami. Amerykanie w tym pociągnięciu widzą pierwszy krok w kierunku odłączenia Saary od Niemiec

Zastępca amerykańskiego gubernatora, gen. Cley, zażądał od władz francuskich oficjalnego wyjaśnienia na temat uporczywych wiadomości, jakoby Francuzi mieli wywieźć do Zagłębia Saary fabrykę niemiecką ze strefy francuskiej.

Wczoraj wieczorem rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych zaprzeczył tym wiadomościom, oświadczając, że władze francuskie nie przenosiły żadnych zakładów przemysłowych do Zagłębia. Odparł on również zarzuty, jakoby władze amerykańskie nie zostały dostatecznie poinformowane co do zamiaru ustanowienia granicy celnej między Saarą a Niemcami

Jeśli chodzi o reakcję Wielkiej Brytanii, to wiadomo jedynie, że ambasador brytyjski w Paryżu odbył kilka rozmów z prem. Blumem na ten temat. Treść rozmów nie została jednak opublikowana i nie wiadomo czy powzięto jakąkolwiek decyzję. Rząd sowiecki ze swej strony nie zajął jeszcze oficjalnego stanowiska w tej sprawie.

Odbudowa gospodarstw na terenie powiatu kamieńskiego

Powiat Kamieński należy do powiatów, które ze względu na ogromne zniszczenie mają być wyremontowane jako pierwsze.

W powiecie znajduje się duża ilość gospodarstw zdewastowanych poniżej 25%. Gospodarstwa niezniszczone są już wszystkie zajęte w chwili obecnej, wobec tego dąży się do zagospodarowania około 1.000 gospodarstw zniszczonych w mniejszej mierze.

Ostatnio władze przeprowadzające odbudowę przekazały rolnikom 36 wyremontowanych gospodarstw. Niezależnie od tego, rozpoczęta została odbudowa majątków przeznaczonych na spółdzielnie osadniczo-parcelacyjne.

O udział wsi w walce z Niemcami

KONKURS NA OPIS CHŁOPSKIEJ PRACY PODZIEMNEJ

Zakład Historii i Socjologii Wsi uniwersytetu Poznańskiego ogłasza konkurs na opis udziału wsi w walce z Niemcami w latach 1939 — 1945.

Udział w konkursie wziąć może każdy chłop i inteligent, który w okresie okupacji brał czynny udział w pracy podziemnej na terenie wsi (politycznej, oświatowej, gospodarczej), a specjalnie w organizacji zbrojnej (B. Ch., A. K., A. L.) bez różnicy dawnej i obecnej przynależności organizacyjnej i politycznej. Konkurs jest anonimowy. Na życzenie ujawni się nazwisko autora.

Opis dotyczyć powinien jednej wsi lub najbliższej okolicy, natomiast powinien być jak najdokładniejszy. O akcji szerszego zasięgu pisać może tylko ten, kto stał wyżej w hierarchii podziemnej i zna sprawy organizacyjne z pierwszego źródła.

Część ogólna obejmie dane biograficzne, oraz opis wsi i okolicy.

Część szczegółowa zawierać będzie opis stosunków we wsi do czasu powstania pierwszych organizacji i pism podziemnych — a następnie tworzenie i działalność organizacyj podziemnych na wsi. W tej części podać należy o pierwszych pismach tajnych, które na wsi się ukazały.

Pisać można także według własnego planu, dbając tylko o to, aby opis był możliwie najdokładniejszy i zawierał następujące dane: wywożenia na przymusowe roboty (metody i sposoby wywożenia, zaginieni), przymusowe wysiedlania (dokąd, w jaki sposób), aresztowania (za co, jak długo, ilu zginęło itp.), akcja „likwidacyjna Żydów" (czas, ilość, sposoby), akcja likwidacyjna Polaków („złodziei", „dziadów" itp.), dokładne opisy „pacyfikacyj" (z wynikiem, rejestr szkód ludzkich i materialnych wyrządzonych przez Niemców w inny jeszcze sposób).

Odnośnie tej samej roboty podziemnej podać wykaz organizacyj podziemnych działających we wsi, czasokres ich działalności, ilość członków, pism tajnych (z podkreśleniem najwięcej czytanych). Następnie opracować działalność organizacyj oświatowych (tajne kursy nauczania, czytelnictwo itp.). Specjalnie starannie opisać działalność organizacyj zbrojnych: napady zbrojne na niemieckie transporty, linie łączności (drogi, mosty, pociągi), samochody, magazyny, mleczarnie, składy, napady na oddziały wojskowe, żandarmerii, Gestapo, policji granatowej, urzędy (podać wszędzie dokładnie wyniki napadów).

Wreszcie opisać wypadki udzielania opieki i pomocy ukrywającym się przed Gestapo działaczom i członkom tajnych organizacyj, jeńcom sowieckim i Żydom. Tutaj zamieścić wypadki likwidacji szpiegów i szpiclów Gestapo. W końcu opisać działalność organizacji, zmierzającą do przeciwdziałania demoralizacyjnej robocie niemieckiej (np. zwalczanie bimbrowni).

W powyższym konkursie brać może udział i ten, kto nie będzie mógł odpowiedzieć na wszystkie pytania, zna natomiast pewne fragmenty zdarzeń. Niech je opisze możliwie najdokładniej. Dotyczy to zwłaszcza terenów wcielonych do Rzeszy, gdzie podziemne organizacje polskie miały z konieczności inny charakter. Jeżeli ktoś posiada już napisane pamiętniki z czasów okupacji, zwłaszcza pisane „na gorąco" niech je przyśle w takim stanie w jakim są. Będzie to materiał bardzo wartościowy.

Najlepsze opisy zostaną nagrodzone. Błędy ortograficzne, czy językowe nie wpłyną w żadnym stopniu na uzyskanie nagrody. Najważniejszą rzeczą jest prawdziwość i dokładność opisu.

Rozdział nagród przewiduje się: 1 nagroda — 10.000 zł., 2 nagroda — 5.000 zł., 5 nagród 3-cich po 3.000 zł., 10 nagród po 2.000 zł., oraz 50 nagród książkowych.

Termin nadsyłania opisów upływa z dniem 31 marca, ogłoszenie wyników nastąpi 30 czerwca 1947 r

K. P.

Dyskusja o Heroiźmie

W piśmie młodzieżowym „Młoda Rzeczpospolita", w krakowskim „Dzienniku Polskim" oraz w katolickim „Tygodniku Powszechnym" toczyła się interesująca dyskusja na temat kultu bohaterstwa i żołnierskich wartości. Dyskusję rozpoczął uczeń liceum p. Dziewanowski, który pisze: „Jesteśmy (cytata za „Tygodnikiem Powszechnym") jedynym narodem na świecie, który efektowną, choć często bezużyteczną a nawet szkodliwą śmierć na polu bitwy potrafił podnieść na piedestał wzoru dla potomnych." Uważa za takie wypadki Powstanie Warszawskie, Kutno, Sommosierrę.

W nrze 45 „Tygodnika Powszechnego" z dnia 10 listopada 1946 r. dyskusję podjął znany publicysta Aleksander Bocheński w świetnym artykule zatytułowanym „O dyskusji nad Monte Casino."

Reasumując dotychczasową dyskusję, stwierdza on, że nie tylko w Polsce istnieje kult bohaterstwa żołnierza i pisze:

„Żołnierz, który jest zdecydowany zginąć dla ratowania wolności swego zbiorowiska — teraz i w przyszłych pokoleniach — nie jest w stanie nigdy ocenić, czy jego ofiara będzie „bezużyteczna", jak pisze p. Dziewanowski, czy też „celowa", jakby tego chciał p. Jaszcz. Albo należy odrzucić w ogóle kult śmierci na polu bitwy i negować celowość walki aż do końca, albo też przyjąć, że żołnierz musi walczyć i ginąć, bez względu na to, czy ta walka wydawać mu się może „celowa" czy też „użyteczna."

I mówi dalej:

„ ... skoro w narodzie wygaśnie kult dla walki i śmierci, wtedy, gdy przyjdzie potrzeba walczenia, żołnierz wierny swoim wychowawcom będzie musiał odmówić walki na śmierć i życie, takiej, jaką stoczyli Francuzi pod Verdun, Anglicy w walce powietrznej o W. Brytanię, czy Rosjanie pod Stalingradem."

„Wymieniłam trzy przykłady charakterystyczne dlatego, że wszystkie trzy zadecydowały o losach ojczyzny innych bohaterów, a zadecydowały w takich warunkach, że wodzowie, a cóż dopiero żołnierze, absolutnie przewidzieć nie mogli, czy walka będzie zwycięska, a więc czy ofiara nie okaże się przypadkiem „bezużyteczną, a nawet szkodliwą", jak to ujmuje p. Dziewanowski."

Mówiąc o wyczynach polskiego żołnierza, a w szczególności o szarży pod Sommosierrą, zastanawia się nad wartością żołnierskiego bohaterstwa i pisze:

„Fakt, że sprzymierzeńcy nas opuszczą, winien być przewidziany przez ministra, nie zaś przez pułkownika, tym mniej przez szwoleżera. Wojsko jest wykonawcą polityki, którą obmyśla rząd. Rząd może się mylić, może prowadzić politykę złą albo dobrą. Ale jeżeli nie posiada zbrojnego i ślepo wiernego ramienia, jeżeli jest głową bez tułowia, jeżeli wojsko zaczyna analizować „użyteczność" i „celowość" tej czy innej bitwy, to w ogóle rząd nie może prowadzić żadnej polityki, ani dobrej, ani złej. Musi przegrać wszystkie bitwy, nim się one jeszcze rozpoczną."

i stwierdza następnie:

„Gotowość walczenia do śmierci jest podstawową siłą Polski. Kult takiej walki jest najważniejszym bodaj składnikiem wychowania narodowego."

Analizując następnie przyczyny i skutki walk żołnierzy Polskich pod Somosierrą Kutnem, Monte Cassino czy w Powstaniu Warszawskim, wyodrębnia trzy czynniki, które z jednej strony decydowały o tym że walki takie miały miejsce, a z drugiej strony — że ich przebieg miał właśnie taki wyraz historyczny. Czynnikami tymi jest rząd, który decyduje o tym, czy w ogóle w danych warunkach walczyć należy, — dowódca, który decyduje o miejscu i czasie i sposobie walki na danym odcinku — oraz żołnierz, który walczy.

Al. Bocheński pisze:

„Przy braku kultu bohaterstwa, przy większym realizmie naszego społeczeństwa, nie bylibyśmy ponieśli strat ani pod Kutnem, ani w Powstaniu Warszawskim. Sommosierra i Monte Cassino byłyby prawdopodobnie doszły do skutku jako ataki, ale też prawdopodobnie jako ataki nieudane. Tym niemniej, z powodów, które wyłożyliśmy poprzednio, brak kultu bohaterstwa przyniósłby w rezultacie więcej szkody niż pożytku. Bez kultu bohaterstwa i pogardy śmierci żaden naród nie może być wolny. Sowiety nie byłyby odparły Niemców spod Stalingradu. Nie byłyby też dywizje polskie przeszły szlaku od Lenino do Berlina.

Przy obywatelskim poczuciu odpowiedzialności i przy zdrowych zmysłach dowódcy nie bylibyśmy ponieśli strat pod Kutnem, pod Monte Cassino, ani w Powstaniu Warszawskim. Przy kulcie rozsądku w polityce, nie bylibyśmy ponieśli strat pod Monte Cassino, ani w Powstaniu Warszawskim."

Następnie w dyskusji wzięła udział Hanna Malewska, która, nawiązując do artykułu Al. Bocheńskiego, pisze: „P. A. Bocheński jest w myśl tej tradycji szermierzem realizmu politycznego. I właśnie w imię tego realizmu gloryfikuje heroizm wojenny, uzasadniając tezę, że bez kultu heroizmu i śmierci na polu bitwy nie ostoi się żadna społeczność narodowa."

Malewska stwierdza, że rozumowanie Bocheńskiego było bardzoo słuszne do niedawna. Dziś słuszne nie jest. Malewska pisze: „ ... to, co wczoraj jeszcze było realizmem politycznym, dziś — moim zdaniem — zasługuje na miano chimery."

Od sierpnia 1945 r. — dla nielicznych wtajemniczonych wcześniej — obowiązuje nowy podział myślącego świata: na tych, którzy myślą kategoriami bomby atomowej i tych, którzy myślą dawnymi kategoriami. Zdanie powyższe nie miało być i nie jest paradoksem. Mówimy po staremu o polityce, gospodarce i kulturze — „jakby nigdy nic." Ale to wszystko dziwnego nabiera kolorytu w odblasku dalekim pogorzelisk Hiroshimy i Nagasaki."

dalej

„Otóż realizm p. Bocheńskiego jest zdecydowanie z kategorii „jakby nigdy nic."

Hanna Malewska stwierdza:

„Jeżeli logika historii obowiązuje, jeżeli nareszcie m y ś l obejmuje ster naszych wspaniałych i szlachetnych instynktów narodowych, t o a n i j e d e n P o l a k w i ę c e j nie powinien zginąć na polu bitwy za ojczyznę. Nie dlatego bynajmniej, żeby życie jednostki miało być najwyższą wartością — nie jest nią. Albo żeby Polska stawała nam — nie stanieje nam nigdy. Ale dlatego, że świat dziś już jest j e d n o ś c i ą, w której najwznioślejszy heroizm poszczególnych grup właściwie nic już nie ma do powiedzenia, bo o losach ich, jak i całego świata, rozstrzygnie wola ludzka na skalę ś w i a t o w ą; wola, w której każdy naród winien mieć wkład, ale tym wkładem nie będzie już krew żołnierzy w jakichkolwiek okopach, na jakichkolwiek barykadach."

I mówi dalej:

„Jak w świetle tych faktów i tej problematyki wygląda teza p. Bocheńskiego, że kult walki zbrojnej, walki aż do śmierci ma być i nadal najważniejszym składnikiem wychowania narodowego.

Wygląda jak romantyczny rekwizyt. „Mówię o tym tym śmielej, że należę do tych uczestników powstania warszawskiego, którzy nigdy nie wyrzekną się pamięci heroicznego sierpnia i września, tego — ośmielam się powiedzieć — szczytowego akordu bohaterstwa wojennego w świecie."

W tej niezmiernie interesującej i najbardziej zasadniczej dla naszej i ludzkości losów dyskusji zostały niepotrzebnie pomieszane zagadnienia zupełnie różne i nie dające się rozważać na jednej płaszczyźnie.

Oszczędzanie ludzkiego życia, realizm polityczny, zdolności politycznego przewidywania, wartość postawy narodowej i postawy polskiego żołnierza, problem bomby atomowej i politycznych skutków, jakie ona w strukturze świata sprowadzić może — są to wszystko najwyższej miary zagadnienia życia i jego form rozwojowych.

I stwierdzić trzeba, że Al. Bocheński doskonale ujął i podsumował te wartości polityczne, które realnie w polityce świata i narodów istniały i realną rolę odgrywały. Nie poddając się wrażeniom nadmiernej aktualności, trzeźwo oceniał wartości wypływające z pewnych postaw uczuć i zestawień.

Hanna Malewska także słusznie postawiła przed nami problem przemiany pojęć o świecie i realizmie w obliczu zmiany podstaw siły i potęgi. Słusznie zwróciła uwagę na to, że pojęcia realizmu zmieniają się razem z rozwojem technicznego przeobrażenia świata, że obraz świata w ciągu ostatnich lat dwóch uległ zasadniczym przeobrażeniom.

Niepotrzebnie natomiast w całą tę dyskusję wplątano zagadnienie bohaterstwa.

Zagadnienie heroizmu jest zagadnieniem moralnym, które może mieć takie czy inne skutki praktyczne, ale którego wartość nie na tym polega. Heroizm jest wiernością wyznawanym przez siebie zasadom aż do ostatecznych konsekwencji. I tutaj jest rzeczą obojętną, czy jest to heroizm żołnierza, czy pacyfisty, który nie chce pójść na front. Zagadnienie heroizmu jest zagadnieniem moralnym, który oceniać można tylko od wewnątrz. Tak jak stary Kant powiedział: „Jedynie co można pomyśleć dobrego to jest dobra wola".

Wartość heroizmu, tak jak wartość moralności, jak dążenie do piękna, jak poszukiwanie prawdy wymaga wiary że wartości te są wartościami istotnymi. Ale wiara ta leży u podstaw współczesnej kultury. Więcej nawet, wydaje mi się, że wiara w wartości te leży u podstaw każdej ze znanych nam kultur. Bez podstaw tych byt człowieka staje się tylko bytem biologicznym, bytem zwierzęcym. Ludzkość nie może przecież chcieć upodobnić się do świata zwierzęcego. Musi szukać swojej wewnętrznej racji bytu.

I dlatego kiedy p. Dziewanowski mówi o „bezużytecznej" a nawet szkodliwej śmierci, która płynie z pobudek najczystszej ofiary, która jest wynikiem wierności aż do ostatka — to w tym momencie narusza w ogóle sens bytu człowieka na ziemi.

ZETKA

Jak głosować!

Zbliża się dzień głosowania!

W dniu 19 stycznia 1947 roku Naród Polski pośpieszy do urn wyborczych, by wybrać ludzi, w ręce których pragnie złożyć troskę o nadanie Polsce właściwego ustroju i rządu.

Chodzi jednak o to, by do urn poszedł cały Naród Polski, a nie tylko jego część chociażby jak największa.

Kto nie będzie głosował w dniu 19 stycznia, ten musi sobie zdawać sprawę, że jego nieobecność nie będzie zaliczona na dobro tego stronnictwa, które pragnie poprzeć.

Toteż wszyscy ludowcy powinni głosować masowo i nakłaniać wszystkich krewnych czy sąsiadów do tego, by nie zaniedbali głosowania!

Poza tym wszyscy powinni pamiętać o następujących sprawach:

1) Należy się jak najwcześniej dowiedzieć od mężów zaufania, jaki numer ma lista P. S. L. w danym okręgu. Należy pamiętać, że otrzymanie przez listę p a ń s t w o w ą P. S. L. nr 1 nie oznacza, że w okręgach listy okręgowe P. S. L. będą miały ten sam numer. Może tak być, ale nie musi. W okręgach wyborczych poszczególne listy kondydatów stronnictw otrzymują numery w kolejności zgłaszania ich w Okr. Kom. Wybor., zatem listy P. S. L. w okręgach mogą mieć różne numery.

2) Należy ściśle rozróżniać nasze Polskie Stronnictwo Ludowe od stronnictwa, występującego pod nazwą „Polskie Stronnictwo Ludowe Nowe Wyzwolenie" i nie pomylić numerów listy. W każdym razie w dniu 7 stycznia 1947 roku powinny być rozlepione afisze urzędowe, podające numery i nazwiska kandydatów ze wszystkich list, a więc i P. S. L.

3) Należy się wcześnie zaopatrzyć w kartę do głosowania, zaopatrzoną w numer danej listy okręgowej P. S. L. Karty te wydrukowane będzie można otrzymać od wszystkich ogniw terenowych P. S. L. Gdyby ktokolwiek karty takiej nie mógł uzyskać, niech sam ją sobie przygotuje w ten sposób, że na czystej kartce b i a ł e g o papieru napisze cyfrą lub słowami numer listy P. S. L. w jego okręgu.

4) Do komisji obwodowej, w której głosowanie rozpocznie się o godz. 7-ej, należy iść czy jechać od samego rana, a nie odkładać wyjazdu na późniejsze godziny. Im wcześniej złoży się głos, tym szybciej wróci się do domu. Jeśli większa ilość wyborców odłoży swój wyjazd na godziny późniejsze. może dojść do tego, że do zamknięcia głosowania o godz. 19-ej (to jest 7 po poł.) nie wszyscy wyborcy będą w stanie oddać głos.

5) Należy zabrać ze sobą papiery, stwierdzające tożsamość osoby, gdyż przewodniczący przed oddaniem głosu może ich zażądać. Gdy takich papierów się nie posiada, należy głosować w towarzystwie dwóch znanych komisji wiarogodnych osób, które w razie potrzeby potwierdzą tożsamość wyborcy.

6) Po drodze do lokalu komisji i w pobliżu do lokalu zachować spokój i godność. Nie dać się sprowokować do bójek i kłótni, nie ulec również naciskom, aby głosować wbrew swej woli. W razie takiego nacisku w pobliżu lokalu wyborczego lub w lokalu samym, lub w razie spostrzeżenia nadużyć wyborczych protestować otwarcie wobec przewodniczącego.

7) Głosowanie odbywa się w ten sposób, że każdy z głosujących po podejściu do stołu, za którym siedzi komisja, wymienia swoje nazwisko, imię i adres. Po sprawdzeniu przez członka komisji, że jest wciągnięty do spisu, otrzymuje urzędową kopertę, zaopatrzoną w pieczątkę, w którą wkłada przyniesioną ze sobą kartę do głosowania i doręcza przewodniczącemu komisji, który w jego obecności wkłada kopertę do urny.

8) W razie spostrzeżenia w lokalu wyborczym jakichkolwiek nadużyć wyborczych, należy natychmiast poza protestem, złożonym wobec przewodniczącego, donieść o tym właściwym władzom P. S. L., ewentualnie mężom zaufania.

Tylko wówczas, o ile będziecie pamiętali o tych wskazówkach, spełnicie należycie swój obowiązek wyborczy.

A należytego wypełnienia tego obowiązku wymaga od Was interes Narodu i Państwa Polskiego i Pol. Str. Ludowego.

JERZY ŚWIRSKI

Nasza postawa i nasze oblicze

4. Nasz program gospodarczy

Kontynuując omawianie naszej odezwy do wyborców, w której w ogólnych rzutach powiedzieliśmy polskiemu społeczeństwu z jakim programem idziemy i jak pragnęlibyśmy urządzać zewnętrzne i wewnętrzne stosunki w państwie naszym, przechodzimy skolei (po uprzednich omówieniach polityki zagranicznej i spraw ustrojowych) do omówienia naszego programu gospodarczego.

Program ten wywodzi się z niezłomnej woli realizowania zasad demokracji gospodarczej, to znaczy sprawiedliwego rozdziału dochodu, równego startu życiowego dla wszystkich warstw świata pracy, zniesienia ucisku kapitalistycznego, przywileju pieniądza i tp.

Program ten wywodzi się z naszego chłopskiego, agrarystycznego światopoglądu, którego podstawową zasadą jest stwierdzenie, że miernikiem wartości człowieka winny być charakter i praca, a nie przywilej i pieniądz. Wywodzi się on z psychiki chłopa, jako samodzielnego gospodarza na własnym warsztacie rolnym.

Chłop pracując na swej gospodarce jest zarówno w stosunku do siebie jak i swej rodziny pracodawcą i pracownikiem. Obcy mu jest w tym układzie wszelki wyzysk, ucisk wypływający z systemu kapitalistycznego. Chłop bowiem nigdy nie był i nie jest kapitalistą, a odznacza się wybitnym poczuciem sprawiedliwości, zwalczając wszelki wyzysk, ucisk i krzywdę. Pracując mozolnie i będąc przywiązanym do swego gospodarstwa, chłop czuje się na nim pełnoprawnym właścicielem.

A. REFORMA ROLNA

W wyniku tej właśnie postawy psychicznej, tego poczucia sprawiedliwości wyrównania krzywd dziejowych oraz z poczucia własnej wartości, jako samodzielnego gospodarza na swym warsztacie, w swych programach przebudowy ustroju gospodarczego w państwie naszym domagaliśmy się przeprowadzenia gruntownej reformy rolnej, obejmującej nie tylko parcelację bez odszkodowania majątków świeckich, kościelnych i martwej ręki, ale również komasacji i upełnorolnienia gruntów gospodarstw chłopskich, w tym celu, aby w Polsce powstały zdrowe chłopskie gospodarstwa w granicach, w zależności od gleby, od 7 do 15 ha, tak aby mogły być uprawiane rękami rodziny ich właścicieli.

O realizację tak pojętej reformy rolnej walczyliśmy jeszcze w przedwojennej naszej działalności. Dziś, przyznajemy to otwarcie — hasła te zostały w dużej mierze zrealizowane. Została przeprowadzona reforma rolna, lecz i tutaj musimy powiedzieć, że pośpiech przy jej wykonywaniu zwłaszcza w pierwszym etapie wprowadził pewne niewłaściwości, pewną bezplanowość wywołującą liczne ujemne skutki w gospodarce ogólno-narodowej.

Odnosząc się do dekretu o reformie rolnej całkowicie pozytywnie, stwierdzając, że ziemia z rąk chłopskich nie powróci nigdy do obszarników, domagając się rozciągnięcia reformy rolnej na majątki martwej ręki i zniesienia kilkudziesięciu hektarowych gospodarstw plebańskich, dążyć będziemy, aby rozpoczęte dzieło przebudowy ustroju rolneg było pełne, aby dokonana została komasacja, melioracja, elektryfikacja wsi, aby akcja parcelacyjna i osadnictwa była planowa, tak aby w najbliższym czasokresie były w Polsce li tylko samodzielne i samowystarczalne gospodarstwa chłopskie, za wyjątkiem nielicznych większych gospodarstw usługowych w odniesieniu do ogółu gospodarstw chłopskich.

B. O OPŁACALNOŚĆ PRACY CHŁOPA

Wychodząc z założenia, że kraj nasz będzie o tyle bogaty o ile jego obywatele będą zamożnymi, sądzimy, że warstwa chłopska jako najliczniejsza w naszym narodzie powinna w pierwszym rzędzie mieć zapewnioną opłacalność produktów swej pracy, tak aby mogła podnosić się szybko na wyższy stopień kultury materialnej, duchowej czy umysłowej. Toteż w programie swym mówiąc o przebudowie ustroju rolnego domagamy się, aby gospodarstwa chłopskie były opłacalne.

Walcząc z wyzyskiem kapitalizmu, postawiliśmy na spółdzielczość, by w ten sposób chłop mógł ominąć zbędną sieć pośrednictwa prywatnego i to nie tylko przy sprzedaży swych produktów, i przy nabywaniu artykułów pierwszej potrzeby czy artykułów przemysłowych lecz i przy organizacji przetwórstwa rolnego.

Rozbudowa spółdzielczości jest naszym programowym założeniem. Spółdzielczość pojmujemy jako formę zaspokojenia jednorodnych potrzeb gospodarczych kierowaną i kontrolowaną przez jej członków. Winna być zapewniona całkowita samodzielność spółdzielczości, a wybór władz, plan pracy, podejmowanie uchwał muszą być dokonywane na walnych zgromadzeniach. W ten sposób spółdzielczość spełni swą rolę, wypierając zbędne a kosztowne pośrednictwo, w wymianie i organizując przetwórstwo rolne zgodnie z interesami rolnictwa i spożywcy. Kierowanie odgórne instytucjami spółdzielczymi grozi spółdzielczości zetatyzowaniem i zbiurokratyzowaniem.

W walce o opłacalność produktów rolnych przeciwstawialiśmy się zawsze rozpiętości cen między artykułami przemysłowymi a rolnymi na niekorzyść tych ostatnich, toteż hasłem naszym jest utrzymanie równowagi cen tak, aby ani warstwa chłopska, ani warstwa robotnicza nie były pokrzywdzone.

C. USPOŁECZNIENIE I UPAŃSTWOWIENIE

Zawsze w swych programach gospodarczych wysuwaliśmy konieczność upaństwowienia lasów, ciężkiego przemysłu, wielkich kopalń i fabryk oraz jak najszerszego uspołecznienia innych gałęzi przemysłowych. Pod administrację społeczną czy państwową winny znajdować się również instytucje bankowe.

W myśl tych założeń nasz Klub Poselski do dekretów z tej dziedziny przedkładanych do uchwalenia przez Rząd na K. R. N. ustosunkował się pozytywnie, pragnąc usunąć z Polski raz na zawsze ucisk wszelkiej postaci kapitalizmu. Nie mniej jednak dla dobra ogólno-narodowej gospodarki nie chciał kłaść zbyt wielkiej tamy inicjatywie prywatnej, i tam gdzie ona nie przeradza się w wyzysk popiera ją i pozostawia jej swobodę w działaniu.

D. ZW. SAM. CHŁOPSKIEJ

Do zawodowej organizacji chłopskiej odnosimy się pozytywnie jako do instytucji potrzebnej dla wsi i chłopa. Musi to być jednak organizacja zawodowa a nie polityczna, czego o obecnym Zw. Sam. Chłopskiej powiedzieć nie można. Stał się on bowiem instytucją zajmującą się wielu sprawami, a jak najmniej zawodowymi sprawami rolnictwa. Z tych też względów nasz stosunek do Zw. Sam. Chłopskiej jest krytyczny i uważamy, że Związek ten powinien zostać gruntownie przeorganizowany, by mógł służyć tym celom do których został powołany.

E. ZAGOSPODAROWANIE ZIEM ODZYSKANYCH

Jest to troska całego naszego społeczeństwa. PSL przykłada do tego zagadnienia jak największą wagę i czyni wiele wysiłków, aby Ziemie Odzyskane jak najszybciej zagospodarować, zaludnić by stały się one żywym i bogatym członem naszego państwa.

Planowa akcja osadnicza, usuwanie bolączek winno być jednym z czołowych zadań naszego Rządu.

Pomawianie nas jakobyśmy niechcieli zagospodarować Ziem Odzyskanych jest nie tylko pozbawione wszelkich podstaw, ale i wręcz szkodliwe dla naszego państwa. Dostarcza ono bowiem argumentów (mówiąc nawiasem zresztą fałszywych) dla butnie podnoszących dziś głowę Niemców, popieranych dziś przez niektórych polityków zachodnich, że jest część społeczeństwa polskiego, która nie chce Ziem Odzyskanych.

PSL powiedziało wyraźnie: Ziemie Odzyskane muszą raz na zawsze być integralną częścią państwa naszego, szybko zagospodarowane i po wieczne czasy związane z Polską.

F. PLANOWANIE GOSPODARCZE

Ogrom zniszczeń i konieczność szybkiego podźwignięcia gospodarki krajowej nakazują planowość w odbudowie gospodarczej. Jednakże plany państwowe nie mogą jednostronnie faworyzować upaństwowionego przemysłu, a zapoznawać dojrzałe potrzeby spółdzielczości lub konieczne podźwignięcie rolnictwa. Umiejętna mobilizacja środków finansowych na cele najbardziej niezbędne, uszeregowane zgodnie z całokształtem potrzeb istniejących i narastających w miarę rozwoju gospodarczego jest w stanie zapewnić harmonijny rozwój i przebudowę struktury społeczno- gospodarczej w kierunku większego uprzemysłowienia.

Oto są główne wytyczne naszej polityki gospodarczej, zmierzającej do podniesienia stopy życiowej warstw pracujących, wzbogacenia i szybkiego rozwoju naszego państwa.

Dziwnym się więc może wydać twierdzenie publicystów „Głosu Ludu" że program PSL nie wnosi nic pozytywnego i nie wysuwa wizji przyszłości.

PIOTR TYPIAK

Walka z alkoholizmem

Po okupancie niemieckim pozostała nam w spadku plaga alkoholizmu, która wyniszcza siły życiowe narodu.

Pamiętamy jak w czasie wojny ludność miast i wsi piła. Okupant płacił za zboże wódką. Powstające po wsiach, miasteczkach i miastach liczne restauracje miały na celu zdobywanie przez szpicli od pijanych wiadomości o tajnych organizacjach niepodległościowych. Kosztowało to życie setek tysięcy najlepszych synów ojczyzny. Wróg świadomie nie zwalczał potajemnego gorzelnictwa, które w wielkim stopniu przyczyniało się również do karlenia naszego narodu.

Tak zwany „bimber" pędzono wszędzie: w miastach, na wsi, z kartofli, zboża, buraków cukrowych, cukru itp. W ten sposób przerabiano pozostawione przez okupanta szczupłe zapasy żywności na truciznę.

W czasie okupacji ludność pocieszała się wódką w wypadku klęsk aliantów, a już strumienie jej lały się z okazji ich zwycięstw. Ludzie o słabych i starganych wojną nerwach w ten sposób szukali zapomnienia w alkoholu.

O ile jeszcze w okresie okupacji z braku kulturalnych rozrywek, z wyczerpania nerwowego ludność pocieszała się alkoholem — to obecnie, kiedy odzyskaliśmy niepodległość, zatruwanie się alkoholem jest już tylko przyzwyczajeniem i dalszym ciągiem zbrodniczego oddziaływania okupacji niemieckiej na nasz naród.

Dziś sklepy z wódką są przepełnione klientami, wódka została uspołeczniona, bo sprzedają ją spółdzielnie spożywców. Kupujący wódkę w sklepach mają pierwszeństwo przed innymi kupującymi, stojącymi w ogonkach.

Robotnicy piją wódkę w czasie i po pracy, przynosząc pozostałe resztki zarobku zrozpaczonej rodzinie. Pije wódkę młodzież szkolna, piją akademicy. Przyjemność jakiejś zabawy określa się ilością wypitej wódki.

Restauracje przepełnione są szukającymi pocieszenia w wódce. Zataczający się na ulicy młodzi ludzie, robotnicy czy żołnierze są dziś częstym zjawiskiem.

Zło pozostawione przez okupanta działa nadal. Widocznie ogół społeczeństwa nie zdaje sobie sprawy z tego, że jest to najstraszniejsza plaga, jaka została nam po wojnie.

Pracownik umysłowy czy robotnik pijący musi popełniać nadużycia, czy kraść, aby wystarczyło na wódkę; w ten sposób powstaje życie nad stan przy pomocy zarobków, które ustrój demokratyczny musi zwalczać.

Młodzież pijąca wódkę nie będzie posiadać zdrowia i siły woli, jaka jest potrzebna dla odbudowy zniszczonego kraju. Dzieci pijące wódkę wyrosną na idiotów czy półidiotów i staną się ciężarem społeczeństwa.

Akcja podejmowana w kierunku zwalczania alkoholizmu jest dziś nędznym plasterkiem na ropiejącej ranie powojennej.

Należy dążyć, aby całe społeczeństwo pojęło zgrozę położenia i zorganizowało się do walki ze złem, które nie ustaje, lecz rozwija się.

Tak, jak w okresie okupacji nasze Stronnictwo zwalczało potajemne pędzenie „bimbru", tak i obecnie należy pojąć walkę zarówno z potajemnym gorzelnictwem, jak i nadmiernym piciem wódki.

Komunikacja powietrzna w Polsce

W kwietniu 1945 roku zostały wskrzeszone Polskie Linie Lotnicze „Lot", na czele których stanął dyrektor Wojciech Zieliński.

a podstawie uchwały zorganizowania lotnictwa cywilnego została w Polsce uruchomiona gęsta sieć linii krajowych, łącząca ze sobą prawie wszystkie miasta wojewódzkie. Komunikacja utrzymywana była za pomocą dziesięciu maszyn typu Li—2. W sierpniu 1945 roku komunikacja ta została wstrzymana z powodu braku materiałów pędnych, wykonywane były jedynie loty specjalne na zlecenie czynników rządowych. Pod koniec października 1945 r. zniesiono zarząd przymusowy. Polskie Linie Lotnicze „Lot' zaczęły działać jako przedsiębiorstwo państwowe. Po przygotowaniu sprzętu i lotnisk w dniu 20.11.46 r. uruchomiono regularną komunikację lotniczą. Dziś „Lot" posiada 36 maszyn, trzynaście krótkofalówek korespondencyjnych, trzy goniometry.

Najbardziej paląca kwestią są lotniska, nie wystarczające na potrzeby nowoczesnych maszyn pasażerskich. To też w chwili obecnej rozbudowuje się lotnisko w Warszawie i Gdańsku, na przyszły rok ulegną przebudowie lotniska w Katowicach i Szczecinie.

W 1947 roku każde miasto wojewódzkie będzie do osiągnięcia samolotem. W zakresie komunikacji międzynarodowej projektuje się ustalenie linii dotychczasowych oraz nową linię, łączącą Warszawę ze stolicami państw słowiańskich.

P. L. L. „Lot" współpracują ze wszystkimi towarzystwami lotniczymi całego świata. Długość linii przelotowych wynosi obecnie 5.316 km., mamy nadzieję, że niedługo długość ta zwiększy się.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Uprawa Krajobrazu

W „Ochronie Przyrody" (Rok I Nr 2-3) ukazał się artykuł prof. dra A. Wodziczki pod powyższym tytułem. Chcąc zapoznać czytelników z tym ważnym dla rolnictwa zagadnieniem podajemy jego streszczenie.

Red.

Krajobraz, ogólny wygląd i charakter danej powierzchni kraju nie tylko jest ciekawym dla oka obrazkiem, dającym się uwiecznić przez malarza lub fotografa. W świetle nowszych badań naukowych krajobraz stanowi jakby wielki złożony organizm, gdzie w jedną całość powiązane są jego składowe części: rzeźba terenu, gleba, nawodnienie, klimat, roślinność, zwierzęta. Wzajemne oddziaływanie na siebie składników krajobrazu jest tak ścisłe, że trudno je rozdzielić. Gleby są wytworem klimatu i roślin, rośliny są dziećmi klimatu i gleby. Rośliny i gleba wpływają na odwrót na klimat, a w szczególności na klimat warstw przyziemnych powietrza, t.zw. mikroklimat. Do zależności tych włączone są zwierzęta i człowiek. Pomimo, że w krajobrazie tętni życie, pomimo ciągłych zmian przyrodniczych, składniki żywe i mineralne krajobrazu pozostają w równowadze.

Dobro człowieka i jego gospodarki zależy od uzgodnienia jego zabiegów z tą żywą całością, jaką jest krajobraz. Im więcej sztuczny im więcej daleki od praw przyrody krajobraz wytworzy gospodarka ludzka, tym więcej wysiłkó wymaga utrzymanie w nim równowagi, będącej jego zdrowiem i warunkiem produkcyjności rolniczej kraju. Nieświadomośc tych praw sprawiła, że zamiast utrzymania zdrowego krajobrazu rolniczego wielkie obszary na kuli ziemskiej a między innymi i w Polsce ulegają „stepowieniu".

1. Ubywanie wody i związane z tym przesuszenie dużych obszarów wskutek regulacji rzek i krętych potoków, budowy kanałów i odwodnień melioracyjnych. Znikły staworzecza, mokradła, jeziora wysychają, obniża się zwierciadło wód gruntowych, przyczyniając się do klęski posuchy.

2. Postępujące odlesienie kraju przy zajmowaniu terenu pod osiedla i powierzchnie uprawne. Obok zwiększenia zaburzeń w nawodnieniu wyzwala się wtedy niszczące działanie wody i powietrza, żłobiące powierzchnię gruntu i unoszące pożywne składniki gleby. Szczególnie wylesienie i zaoranie gleb piaszczystych stwarza nieużytki i obszary pustynne. Podobne skutki powoduje zastąpienie w lasach różnowiekowych i różnogatunkowych drzewostanów z bogatym podszyciem przez jednogatunkowe uregulowane drzewostany sosnowe. Wskutek łatwego niszczenia takich lasów przez masy szkodników owadzich, trzeba te lasy nieraz wycinać, stwarzając pola dla nowych terenów pustynnych.

3. Oddrzewienie krajobrazu rolniczego idące w parze z odlesieniem. Z pól znikają zarośla, żywopłoty, pojedyńcze drzewa, następuje zubożenie naturalnych zespołów roślinnych leśnych, łąkowych i wodnych, jednostajność upraw na dużych przestrzeniach gruntu (stepy zbożowe, ziemniaczane, buraczane, co sprzyja rozpowszechnianiu się szkodników i chorób roślin uprawnych. Przybywa uciążliwych chwastów oraz szkodników stepowych i grupy szarańczaków.

4. Klimat staje się coraz bardziej suchy, lądowy. Na bezdrzewnych obszarach wiatry hulają bez przeszkód. Ważny dla nowoczesnego rolnictwa klimat przyziemnej warstwy powietrza (mikroklimat) staje się też stepowy. Gleba ulega wyniszczeniu. Wiatry zabierają jej wilgoć, zubożają życie pożytecznych bakterii glebowych, unoszą gazowy nawóz roślin, dwutlenek węgla, powstający w glebie głównie z rozkładu próchnicy. A tymczasem gleby ulegają stale odpróchnieniu wskutek braku dostatecznej ilości obornika. W wyniku działania powietrza w terenach o daleko posuniętym stepowieniu powstają burze pyłowo-piaskowe. Niedobór obornika pochodzi z niemożności zwiększenia chowu bydła przy braku naturalnych pastwisk, opady zaś maleją wskutek wycięcia lasów. Brak obornika odbija się poza tym na plonach.

Do walki ze stepowieniem nie można stosować prostych środków. Musi być zastosowany szereg zabiegów, skierowanych do uzdrowienia krajobrazu jako całości. Zajmuje się tym nowa dziedzina wiedzy i techniki—Uprawa Krajobrazu. Jak gleba, aby utrzymać swą sprawność, wymaga stałych zabiegów, które nazywamy uprawą gleby, tak samo krajobraz, jako całość, wymaga uprawy, aby można było powiedzieć o „krajobrazie w kulturze". Na uprawę krajobrazu składają się: jego ochrona, pielęgnowanie i kształtowanie.

Przez ochronę krajobrazu staramy się zachować cenne resztki wolnej przyrody, bez dalszego jej uszczuplania, a więc naturalne zespoły roślin i zwierząt, pierwotną częć krajobrazu, która częściowo ratuje jego równowagę. Ważniejsze jeszcze dla rolnictwa jest pielęgnowanie krajobrazu — stałe zabiegi dla utrzymania w zdrowiu krajobrazu zmienionego przez gospodarkę człowieka.

Przykładowo, do zadań pielęgnowania krajobrazu należy: 1) przywrócenie i utrzymanie w lasach naturalnego składu gatunkowego drzew i urozmaiconych zespołów wzajemnie od siebie zależnych roślin i zwierząt, aby uzdrowić lasy i zapewnić trwałość użytków; 2) przywrócenie łąkom ziół, aby polepszyć paszę dla bydła, które cierpi na choroby płynące z niedoboru składników odżywczych, bo żywione jest mieszankami, lub sianem łąk na których rośnie tylko kilka gatunków „traw najszlachetniejszych" tj. dających największą masę strawnej paszy i tp.

Najważniejszym i najtrudniejszym działem uprawy krajobrazu jest jego kształtowanie — mające za cel uzdrowić chore spustoszałe krajobrazy lub przebudować je na nowych przyrodniczych podstawach. Kształtowanie krajobrazu może następować po uprzednim rozplanowaniu przestrzeni całej krainy lub czasem dzielnicy kraju; na podstawie stanu obecnego i pożądanego obrazu przyszłości układa się podział przestrzeni na tereny o różnych przeznaczeniach, a więc planuje się przyszły charakter krajobrazu.

Obecny okres przebudowy ustroju rolnego winien stworzyć **nowy, zdrowy krajobraz wiejski.** Tam, gdzie doszło do stepowienia, trzeba krajobraz na nowo zorganizować.

Głównym zagadnieniem kształtowania zdrowego krajobrazu jest właśnie ochrona przed szkodliwymi wiatrami, a więc poprawa klimatu.

Klimat na wielkich obszarach (tzw makroklimat) możemy zmieniać tylko w ograniczonym zakresie i to powoli przez zalesienia, zwiększenia powierzchni wodnej. Ważniejszy dla życia roślin jest jednak klimat przyziemnych warstw powietrza (tzw. mikroklimat). Praktycy od dawna gospodarowali tym klimatem, wykorzystując rzeźbę terenu, sadząc parawany drzew i krzewów, stawiając płoty i murki ochronne. Niedawno nauka wykryła ścisłe zależności i oddziaływania między rzeźbą terenu i rozmieszczeniem powierzchni wodnych, lasów, pól i zadrzewień w krajobrazie. Stąd płyną następujące zadania kształtowania krajobrazu.

1. **Zarosty wiatrochronne w krajobrazie rolniczym.** Chodzi tu o zmniejszenie siły wiatrów, bo zwiększają niedobór wodny, parowanie gleby, skracają czas jej zroszenia, powodują nierównomierność pokrycia śniegiem i nierównomierne obsychanie gleby, niszczą jej budowę i życie pożytecznych bakterii, unoszą dwutlenek węgla, wywołują żłobienie gleby, przyczyniają się do klęsk posuchy.

Stwierdzono, że zasłony wiatrochronne mogą zwiększać plony, podobnie jak nawozy sztuczne, albo nawodnienie i to w sposób bardziej naturalny i wielokrotnie wydatniejszy **(przy zwykłym płotku z chrustu osiągnięto wielokrotnie większe plony kapusty i buraków).** Zadrzewienia takie działają nie tylko jako osłony wiatrowe i śniegowe, ale zmniejszają zachwaszczenia pól i ilość szkodnikow zwierzęcych. Zmniejszając powierzchnię uprawną, równoważy to wielokrotnie zwiększenie plonów.

Cały obszar pól powinien być pokryty siecią pasów leśnych i żywopłotów. Kierunki, skład i gęstoć tych zarostów ochronnych winny być zastosowane do miejscowych warunków, do rzeźby terenu, panujących wiatrów, słońca, rodzaju gleby, stopnia nawodnienia i prądów zimnego powietrza. Pasy zarośli powinny ograniczać działki ziemi, towarzyszyć drogom i tworzyć w nawiązaniu do głównych zadrzewień wiatrochronnych i strzegących wszelkie zbiorniki wody, **„Krajobraz żywopłotowy".** Krajobrazy żywopłotowe należą do najurodzajniejszych i stanowią jedynie właściwe rozwiązanie zagadnienia, jak uzdrowić zagrożony stepowieniem krajobraz rolniczy w Europie środkowej.

2. **Uregulowanie obiegu wody w krajobrazie** — związane ściśle z akcją zalesienia i zadrzewienia. Należy utrzymywać jak najdłużej wodę w krajobrazie. Nim stopniowo przejdzie ona do rzek, musi wielokrotnie przejść przez świat roślinny, służąc jego odżywianiu, budowaniu tkanek i tworzeniu materiałów potrzebnych dla człowieka. Wielkie znaczenie ma choćby drobne zwiększenie parowania wody przez roślinność.

Okresowy nadmiar wody winien być spichrzowany i celowo użytkowany. W tym celu należy robić różnego rodzaju zbiorniki zatrzymujące wodę, rowy opaskowe na pochyłych stokach, zalesiać obszary źródliskowe i górny bieg potoków i rzek, obsadzać odpowiednim materiałem roślinnym obszary zalewane i narażane na zmywanie gleby, prowadzić kultury wikliny, lub zalesiać nisko położone tereny (lasy łęgowe), wyznaczyć na pochyłościach granic pól kierunek orki, bieg dróg, możliwie zgodnie z biegiem linii równego wzniesienia nad poziom morza.

Wielkie znaczenie ma też zadrzewienie brzegów wód otwartych. Woda bez drzew jest martwa i nie pełni należycie swej roli w krajobrazie. **Żaden potok,** żaden staw, żadne jezioro nie powinno pozostawać bez obramienia drzewami. Zamiast osuszać bagniste łąki i pola, dla zdrowia całości krajobrazu nieraz jest korzystniejsze posadzenie **tam odpowiednich drzew.** Dla uzdrowienia jednostajnych krajobrazów rolniczych należy nawet stwarzać nowe stawy i sztuczne jeziora, a wśród pól pozostawiać grupy drzew, jako ośrodki roślinnego parowania.

3. **Ochrona przed zimnym powietrzem** związana jest z obecnością otwartych wód w krajobrazie, wywierających duży wpływ na poprawę miejscowego klimatu. Woda powoli się ogrzewa i powoli stygnie. Należy **więc** dążyć do utrzymania lub przywrócenia w krajobrazie licznych powierzchni wód otwartych i doprowadzać **do** nich przy pomocy żywopłotów powstające w pewnych miejscach i spływające jak woda w dół zimne powietrze, aby ogrzewało się od powierzchni wodnych. Nawet drobne zbiorniki wodne mogą odegrać dużą rolę.

Gdzie chodzi o ochronę upraw i osiedli przed napływem zimnego powietrza, trzeba zakładać specjalne żywopłoty chłodochronne, które kierować je będą na najbliższe wody otwarte.

Wiadomości Gospodarcze

OGRANICZENIA W HANDLU SKÓRAMI

W Dzienniku Ustaw z dnia 14.X.46 roku ukazał się dekret z dnia 19 września 1946 r. o obrocie skórami, w myśl którego obrót i gospodarowanie skórami w stanie surowym lub wygarbowanym na terenie Państwa reglamentacji się (z bydła rogatego i koni) poddaje i kontroli państwowej. Minister Przemysłu powierzył w drodze zarządzenia ogłoszonego w Monitorze Polskim, obrót i gospodarowanie skórami na zasadzie wyłączności osobie prawnej prawa publicznego lub prywatnego.

Skóry surowe należy niezwłocznie po zdjęciu ze zwierząt zaoferować do sprzedaży osobom uprawnionym po cenach ustalonych przez Ministra Przemysłu w porozumieniu z Prezesem C. U. P.

Nie zastosowanie się do tych przepisów pociąga za sobą surowe kary.

ZWALCZANIE CHORÓB PSZCZÓŁ

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 22.VIII.1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych wydał Minister Rolnictwa i Reform Rolnych rozporządzenie o włączeniu do chorób podlegających obowiązkowi zgłaszania i zwalczania zgnilca amerykańskiego, zgnilca europejskiego i choroby roztoczowej pszczół.

W myśl tego rozrządzenia posiadacz pasieki winien w wypadku pojawienia się jednej z wymienionych chorób natychmiast zawiadomić starostwo, które zleca lekarzowi weterynaryjnemu przeprowadzenie badań w celu ustalenia rodzaju choroby.

Po stwierdzeniu wystąpienia zgnilca amerykańskiego lub europejskiego albo choroby roztoczowej pnie muszą być odpowiednio zabezpieczone przed przenoszeniem zarazy.

ZBIÓR ROŚLIN LECZNICZYCH W LASACH

Dyrekcja Lasów Państwowych w Krakowie stworzyła składnicę i poradnię ziół leczniczych, rozumiejąc doniosłość korzyści, płynących z ich stosowania. Bodźcem do rozpowszechniania i hodowania ziół leczniczych stała się w Smetnicy hodowla Stiebera, leśnika-inżyniera, który od szeregu lat hoduje znane rośliny lecznicze. Zyskuje on coraz to więcej zwolenników i naśladowców. Stieber poczynił wiele doświadczeń w dziedzinie hodowli roślin. Dyrekcja Lasów Państwowych z wiosną zamierza propagować hodowlę, aby naturalnymi lekarstwami, które da się wyhodować w kraju, pomóc dużej warstwie niezamożnych z pośród społeczeństwa. oraz zmniejszyć import syntetycznych środków leczniczych z zagranicy.

WYTWÓRNIA WYROBÓW TYTONIOWYCH WE WROCŁAWIU

23-go grudnia we Wrocławiu P. M. T. rozpoczął produkcję wyrobów tytoniowych. Podczas wojny fabryka tytoniu została zniszczona: maszyny wywiezione przez Niemców, a całe urządzenie zdewastowane. W niedługim jednak czasie wyremontowano budynki i sprowadzono wywiezione maszyny.

Wytwórnia Wyrobów Tytoniowych we Wrocławiu jest siódmą tego rodzaju fabryką w Polsce po Łodzi, Radomiu, Poznaniu, Krakowie, Wodzisławiu Śl. i Kościanie. Wytwórnia wrocławska posiada wiele maszyn nieznanych dotąd w Polsce, to jest krajarki firmy „Beco" i maszyny do pakowania z urządzeniem zwierciadłowym. Wytwórnia wrocławska jest pierwszą tego rodzaju na Dolnym Śląsku, przyczyni się ona do zaopatrzenia ludności Dolnego Śląska w wyroby tytoniowe.

B. MATUS

U PROGU NOWEGO ROKU

Jest taki zwyczaj, że z końcem starego roku robi się bilans, to znaczy zestawienie co zostało dokonane, zrobione, a równocześnie planuje się co w nowym roku ma się zamiar przeprowadzić.

Jeśli spojrzymy wstecz w ubiegły rok zobaczymy wiele osiągnięć poważnych i pozytywnych. Gospodarczo rok ten był okresem dźwigania się wzwyż zniszczonej okupacją ziemi. Zrobiliśmy duży krok naprzód. Ziemie Odzyskane przeorane zostały pługiem osadnika i repatrianta, fabryki i kopalnie, huty i zakłady przemysłowe zostały uruchomione. Komunikacja — przedstawiająca obraz ruin w 1945 roku — dzisiaj już prawie, że normalnie działa. Może najwolniej dźwiga się rolnictwo, ponieważ wyrwy hodowlane, poczynione prze wojnę, potrzebują czasu na zaleczenie. I w tej dziedzinie jednak praca człowieka zaciera rany wojenne.

Życie kulturalno-oświatowe rozwija się prawie jak przed wojną. Nic dziwnego, skoro wojna nie stanowiła zasadniczej przerwy w pracy kulturalnej, a nawet oświatowej — rozwijały się one w podziemiu, rozkwitały najwznioślejszymi barwami patriotyzmu i polskości, oczywiście na skalę mniejszą zarówno gdy chodzi o ilość czytelników, jak i ilość uczni. Ale właśnie że dzisiaj żadna uczelnia nie może skarżyć się na brak uczni. Minusem w tym dziale pracy — to brak szkół, profesorów i głodowe pensje nauczycielskie, wpływające w zastraszający sposób na ucieczkę od zawodu nauczycielskiego.

Sprawa powyższa łączy się z naszą sytuacją na rynku pieniężnym. Minister Skarbu walczy z inflacją, nie chcąc do niej dopuścić i dlatego nie można odrazu podwyższyć pensyj nauczycielom, pracownikom państwowym i innym, bo przecież nie o to chodzi, aby wydrukować jeszcze 50 miliardów zł., ale chodzi o to, aby pieniądz ten miał pokrycie. Nasz budżet ratowały dotychczas m. innymi dostawy UNRRA, teraz gdy one się kończą nasza sytuacja finansowa wyglądać będzie dość poważnie, nie mniej liczymy zarówno na pożyczki zagraniczne, jak i na podniesienie się dalsze gospodarcze kraju, które pozwoli nam na eksport i uzyskanie tą drogą dewiz czy potrzebnych surowców.

Najgorzej w bilansie za rok ubiegły przedstawia się życie polityczne w kraju. Z jednej strony działalność podziemnych organizacyj NSZ, WIN czy innych Roaków nie tylko nie ustaje, ale nabiera na sile. Z drugiej strony rzucane oskarżenia na nasze Stronnictwo o łączność z tym nielegalnym podziemiem wzmaga działalność władz bezpieczeństwa w stosunku do naszych członków.

Czego spodziewamy się po przyszłym roku? Wybory mają nam przynieść stabilizację, czy przyniosą — niedługo już, a przekonamy się.

Liczymy, że rok 1947 przyniesie nam zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, a tym samym uprawomocnienie naszych granic zachodnich, że istniejące tarcia między Anglosasami a Zw. Radzieckim zostaną wyrównane, co przyczyni się do odprężenia nie tylko światowego, ale odbije się dodatnio i w naszych stosunkach wewnętrznych.

Jeżeli teraz chodzi o nasze Stronnictwo i Sekcje Kobiet w tym Stronnictwie.

Rok ubiegły był rokiem prac organizacyjnych dla PSL, a w szczególności, gdy chodzi o Sekcje, dopiero w ubiegłym roku 1946 zaczęłyśmy je organizować i rozpoczęłyśmy prace nad odcinku opieki nad dzieckiem, kursów zdrowia, pracy samokształceniowo-oświatowej i kursów fachowych-gospodarczych.

Dzisiaj, mimo iż okres zimowy sprzyjałby tego rodzaju pracy pogłębiającej i apolitycznej, to jednak, ponieważ nasze co aktywniejsze kobiety wciągnięte zostały do pracy politycznej, przedwyborczej, szerokie rzesze naszych członkiń, jakkolwiek mogłyby pogłębiać prace w Sekcjach w większości wypadków nie robią tego, zajmując pozycję oczekiwania i przetrwania tego co się dzieje.

Dlatego też, gdy z Nowym Rokiem zastanawiamy się nad tym co było i nad tym co mamy robić w najbliższej i dalszej przyszłości, należy plan zakreślać szeroki i przygotowywać się do prac i już pracować, a nie zastanawiać się czy warto, a poco, a że to przecież wybory, a że to się głowy nie ma do książki, kursu, czy wykładu. Człowiek, gdy chce może zawsze w najcięższych nawet warunkach pracować, a samym załamywaniem rąk i biadoleniem nad ciężkim losem PSL-u nic się nie wykrzesze.

Zalecamy naszym Sekcjom — na okres do marca: Zamawianie u nas w Warszawie wykładów uczelni korespodencyjnej, przerabianie tych kursów samodzielnie lub w zespole. Nauczycie się z tych kursów o historii Ruchu Ludowego, o kulturze wsi, o dziejach rodziny, o małżeństwie i jego podstawach prawnych, o psychologii kobiety, o pielęgnacji niemowląt i wiele innych ciekawych rzeczy.

Czytywanie jednodniówek i rozpowszechnianie ich wśród wszystkich kobiet wiejskich, zarówno z naszego Stronnictwa, jak i niezorganizowanych. Zwłaszcza zalecamy Wam ostatnią jednodniówkę „W pracy nad sobą", która porusza różne problemy z dziedziny samokształcenia.

Organizowanie bibliotek po Sekcjach. Możecie nam przysyłać pieniądze, a my Wam wyślemy książki, z dziedzin, jakie Was interesują.

Szczęść Boże w pracy!

R. FIJAŁKOWSKI

Ubezpieczenia od ognia

Poniżej drukujemy artykuł o ubezpieczeniach od ognia jako dyskusyjny.

Znana chłopom na terenie b. Kongresówki od wielu dziesiątków lat a od roku 1924 w Małopolsce i b. Kresach Wschodnich instytucja ubezpieczeń rzeczowych — przede wszystkim zaś budowli od ognia — rozszerzy niedługo swą działalność na całą Polskę w myśl projektu przyjętego przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Jest nią Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych (P. Z. U. W.), spadkobierca „Towarzystwa Ogniowego" z 1817 roku i „Dyrekcji Ubezpieczeń" z 1843 roku.

Do wojny w dziedzinie ubezpieczeń w Polsce zachodziła pewnego rodzaju walka. Walka pomiędzy zakładami publicznymi jak P. Z. U. W lub Z. U. W. (w Poznaniu) a prywatnymi, będącymi najczęściej domeną wpływów kapitału zagranicznego. W obronie ostatnich stały zawsze rządy mocarstw. Polska musiała godzić się na penetrację obcego kapitału, który właściwie w dziedzinie ubezpieczeń był najbezczelniejszy: czerpał zyski a niewiele dawał. Rodzime prywatne zakłady również liczyły wyłącznie na zyski, nie poczuwając się do żadnej misji społecznej. Toteż chłop polski mało ich zaznał, gdyż te zakłady raczej gardziły chłopem wybierając sobie najtłustsze ryzyka do ubezpieczenia; natomiast publiczne zakłady głównie na chłopie się opierały, nie mogąc we właściwy sposób wyrównać swego ryzyka. Wiadomo przecie, że do wzajemnej pomocy, jaką przedstawia sobą ubezpieczenie, wszyscy powinni być powołani, a tymczasem lepsze ryzyka szły do prywatnych towarzystw, słabsze do publicznych.

Wojna i zarządzenia Rządu położyły kres tym stosunkom. Za granicę nie pójdą już polskie składki ubezpieczeniowe. Będą one zbierane przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych na użytek własnego społeczeństwa.

Niektórzy woleliby widzieć coprawda publiczne, ale nie jeden, lecz kilka zakładów ubezpieczeń, tak zwanych regionalnych, a więc w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu it.d. Chłop polski jednak dobrze się orientuje, że w jedności siła! Oczkiem w głowie naszej są teraz Ziemie Odzyskane — czy zakład ubezpieczeń regionalny (jeden lub dwa) dla tych ziem, nie oparty na sile całej Polski, nie będzie kulał finansowo? Czy osadnicy sami sobie będą mogli zabezpieczyć opiekę ubezpieczeniową? Jeżeli Rząd ustanowił dla tych ziem Daninę, to dlatego, iż m u s z ą korzystać z pomocy Macierzy. Kiedyś odwdzięczą się nam z wielką nawiązką, ale wtedy, gdy staną na własnych nogach. Podobne trudności miałby zakład regionalny na wschodzie lub w Kieleckiem, gdzie wprost raną świecą pasy zniszczeń wojennych na przyczółkach mostowych. Dopiero wyrównanie ryzyk ubezpieczeniowych na całym obszarze Rzeczypospolitej da w wyniku korzyści całemu krajowi.

Nie tylko kontrola władzy państwowej i czynnika społecznego nad jednym zakładem jest łatwiejsza, nie tylko koszta administracyjne są mniejsze, gdyż jest tylko jeden zarząd centralny zamiast kilku, ale i sama działalność jednego zakładu jest bardziej jednolita i sprężysta, podlega bowiem jednej dyrektywie według z góry określonego planu.

Wszystkie budowle (prócz fabrycznych i państwowych) będą podlegać przymusowi ubezpieczenia na terenie całej Polski. Dla chłopów z województw centralnych, b. wschodnich i południowych — to nic nowego; przymus im nie dokuczał, gdyż rozumieli jego potrzebę. Część tych chłopów przeszła na Ziemie Odzyskane i tam zarządzenie o przymusie ubezpieczenia budowli od ognia przyjmą, jako rzecz sobie znaną: co więcej, na pewno będą udzielać wyjaśnień autochtonom, że „nie straszny taki diabeł jakiego malują". Co innego chłop poznański, który tego przymusu nie zna. I w tym ... przemówię do niego jako do obywatela Państwa, obywatela od dawna znanego ze ... uświadomienia narodowego i społeczno-gospodarczego.

Z niektórych stron dają się słyszeć głosy przeciw przymusowi ubezpieczenia. Prawie cały kraj jest przez wojnę zniszczony, wszędzie widzi się ruiny lub pogorzeliska. Brak pomieszczeń dla ludzi i inwentarza. W tych warunkach Polska nie może sobie pozwolić, aby jakiekolwiek gospodarstwo zniszczone na skutek pożaru losowego nie było odbudowane. W tym celu m u s i być ubezpieczone, i to n a k w o t ę d o s t a t e c z n ą. Nie może to już zależeć od dobrej woli właściciela czy też stopnia jego uświadomienia społeczno-gospodarczego. W grę bowiem wchodzi interes publiczny, interes ogólnopolski.

Przetasowanie ludności ze wschodu i z centrum kraju na zachód i północ stworzyło sytuację taką, że nie ma już nigdzie w Polsce ludności jednorodnej, kulturalnie stojącej na wysokim poziomie. Nawet w Poznańskim spotyka się osadników ze wschodu na poniemieckich gospodarstwach. W tych warunkach nie można liczyć na dobrowolne ubezpieczenie wszystkich bez wyjątku budowli. Zresztą wobec nieuregulowanych warunków nawet światlejszemu człowiekowi nie łatwo określić wartość podanej do ubezpieczenia budowli — cóż dopiero chłopu pochodzącemu z Podola lub Polesia, gdzie analfabetyzm nie był rzadkością.

Jako dowód, że chłop nie uprzykrzył sobie przymusu ubezpieczenia, służyć może fakt następujący. Ustawa pozwalała na wprowadzenie przymusu ubezpieczeń rolnych (plonów, inwentarza i ruchomości) tylko na podstawie uchwał sejmików powiatowych. Otóż w końcu 1938 r. było 45 powiatów, gdzie ten przymus dobrowolnie został uchwalony. Dzisiaj jest ich 81 i gdyby nie trudności powojenne, można liczyć iż prawie wszystkie powiaty miałyby przymus rolny dobrowolnie wprowadzony. Na czele tego działu ubezpieczeń P. Z. U. W. stał znany działacz ludowy, a w czasie okupacji brała jakiś czas udział w pracach tych ś. p. Irena Kosmowska. Była to ostatnia Jej praca dla Polski.

Wracając do społecznej roli, jaką pełni Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych dla swych ubezpieczonych, nie można nie wspomnieć o akcji prewencyjnej, mającej na celu zapobieganie lub zmniejszanie szkód, zwłaszcza ogniowych, przez organizowanie planowej pomocy dla straży ogniowych, propagandę racjonalnego budownictwa ogniotrwałego, zakładanie betoniarni, zaopatrywanie osiedli w studnie artezyjskie i inne, akcję pożyczek ulgowych na odbudowę po pożarach masowych itd. W tej dziedzinie pracować może z pożytkiem dla kraju tylko wielka i zasobna instytucja ubezpieczeniowa, jaką jest P. Z. U. W., który program swoich prac może ustalić na szerokiej płaszczyźnie w skali ogólnoplskiej.

P. Z. U. W. nie pracuje na zysk. Władze jego i pracownicy są funkcjonariuszami płatnymi według ustalonych przez Rząd norm uposażeniowych, akcjonariuszy w ogóle nie ma. Skarb Państwa nie uczestniczy w dochodach Zakładu. Któż więc pobiera nadwyżki po uregulowaniu odszkodowań i pokryciu kosztów administracyjnych i na prewencję? Pobierają sami ubezpieczeni, gdyż ubezpieczenia są wzajemne. P. Z. U. W. czyni to w ten sposób, że w miarę możności zmniejsza opłaty za ubezpieczenie, a gdy zachodzi potrzeba, udziela ludności specjalnych ulg. I tak w dobie kryzysu gospodarczego, który tak srodze odbił się na życiu wsi, P. Z. U. W. udzielił bonifikaty składek w latach 1936—1939 na ogólną kwotę 17 milionów złotych i udzielił pożyczek na ogniotrwałą odbudowę w sumie ponad 4 miliony złotych. W latach 1920—1926 obniżył składkę od 1,000 zł sumy ubezpieczenia z 6,71 zł na 4,92 zł. To jest właśnie wzajemność!

Do takiej roli, takiej misji społecznej nigdy nie poczuwały się prywatne towarzystwa ubezpieczeniowe, tymbardziej zagraniczne. Krok Rządu w kierunku uzdrowienia gospodarki ubezpieczeniowej będzie przyjęty przez społeczeństwo ze zrozumieniem i uznaniem.

AL. S.

O udział kobiet w ruchu spółdzielczym

Co wnosi kobieta jako gospodyni domu do życia spółdzielczego?

Jakie stąd płyną korzyści?

Pytania te od czasu do czasu absorbowały opinię publiczną i sfery gospodarcze. Odpowiednikiem tego było cały szereg artykułów pisanych przeważnie ręką kobiet. Artykuły były nacechowane pewną dozą goryczy z powodu usawania ich na plan dalszy.

Spółdzielczość, jako jeden z głównych sektorów życia gospodarczego Polski, mając do spełnienia ogrom zadań przy odbudowie gospodarczej Polski, doceniając rolę kobiety w życiu spółdzielczym, stawia ją w pierwszych szeregach pionierskich w zdobywaniu zaufania mas i wychowywania przyszłych pokoleń w duchu spółdzielczym. Specjalnie spółdzielczość mleczarsko-jajczarska docenia rolę kobiety w życiu spółdzielczym, jako tej, poprzez której ręce przechodzi najważniejszy produkt do przetworów mleczarsko-jajczarskich. Świadoma postawa kobiety, to gwarancja rozwoju spółdzielczości. Ścisła współpraca świata męskiego ze światem kobiecym w zakresie spółdzielczości, to zapewnienie jej trwałości rozwojowej we wszystkich jej przejawach.

Co trzeba zrobić, aby współpracę tę pogłębić i nadać jej właściwy kierunek? Pytanie to musi postawić sobie każdy spółdzielca, który chce rozwoju trwałego ruchu spółdzielczego.

Nie jest to znowu sprawa taka prosta.

Kobieta wiejska, spychana ciągle do roli siły roboczej w gospodarstwie domowym, bez prawa częstokroć decyzji w sprawach gospodarczych, siłą rzeczy ma za sobą duże zaległości z niektórych dziedzin życia gospodarczego, a tym samym i spółdzielczości. Niewiele z nich, a są to przeważnie jednostki indywidualnie silne, wywalczyło sobie pozycję socjalną w walce o odbudowę gospodarczą Polski.

Nie chodzi tu o jednostki. Chodzi tu o masy — o całość narodu polskiego. Chodzi o aktyw, wydobywający się i dający znać o sobie poprzez czynne działanie wszystkich warstw społecznych, wszystkich komórek życia zbiorowego z uwzględnieniem udziału 100% kobiet wiejskich.

Zważywszy, że spółdzielczość mleczarsko-jajczarska, jak już wspomniałem, opiera się przeważnie na wytworze rąk kobiecych (masło, drób, jaja) — zrozumiałym jest, że Wydział Mleczarsko-Jajczarski „Społem", przede wszystkim biorąc pod uwagę odbudowę samorządu spółdzielczego i zaufania wsi do spółdzielczości mleczarsko-jajczarskiej, stawia na kobiety wiejskie.

Nie jest to pusta kokieteria. Jest to dobrze obmyślany krok naprzód. Jest to właściwe postawienie sprawy. Jest to odszukanie serca, które swoim pulsem będzie pobudzało do działania innych, mniej czułych na ruchy społeczne.

Nie obojętnym jest dla spółdzielczości mleczarsko-jajczarskiej, jak będzie postawiona sprawa hodowli drobiu i rogacizny — a duszą tego wszystkiego jest kobieta-gospodyni.

Dobrze postawiona hodowla drobiu i rogacizny — to gwarancja dobrze rozwiniętej spółdzielczości mleczarsko-jajczarskiej. Chodzi w tej chwili o to, by wciągnąć do tej akcji wieś, by przekonać producenta o celowości przynależenia do spółdzielni i jakie on z tego będzie miał korzyści.

Z chwilą, gdy w szeregach spółdzielczości znajdą się zdrowe moralnie jednostki, wysunięte poprzez gromady na czołowe placówki spółdzielcze, sprawa ta nabierze większego rozmachu i zrozumienia.

By móc decydować — trzeba uczestniczyć; ażeby uczestniczyć — trzeba być członkiem (by mieć prawo głosu). Mając głos — ma się prawo do samostanowienia o swoich sprawach. O tym musi pamiętać każda gospodyni i każdy gospodarz, o ile nie chcą, by w przyszłości kto inny, ktoś, kto nie zna stosunków wsi, decydował o sprawach wsiowych, o sprawach, mających decydujący wpływ na całokształt gospodarki państwowej.

W zrozumieniu współodpowiedzialności za to, co się dzieje w Państwie, obowiązkiem każdej gospodyni wiejskiej jest należenie do spółdzielni mleczarsko-jajczarskiej.

Wydział Mleczarsko-Jajczarski „Społem", chcąc udostępnić jak najszerszym warstwom należenie do spółdzielczości w najbliższych dniach organizuje specjalną komórkę organizacyjną, zadaniem której będzie zaznajamianie kobiet wiejskich z działalnością spółdzielczości mleczarsko-jajczarskiej.

List z terenu

HIGIENA

Ludzie, żyjący na wsi, mają oczy i uszy otwarte na wszystko. Interesują się polityką, nowymi wynalazkami i literaturą. Do zagadnień życia codziennego podchodzą praktycznie. Zdawałoby się, że dla wielu ludzi, pomijając środowisko, funkcja liczenia pieniędzy jest ważna o tyle, jaką sumą ktoś obraca. Otóż nie nawet czynność liczenia pieniędzy bez względu na to czy są one naszą, czy cudzą własnością, zaciekawia chłopa z punktu higieny.

Oto co pisze do nas *kol. Jekiełek Wojciech Osieka k. Oświęcimia:*

„Dużo się dzisiaj pisze w prasie na różne tematy, a pomija się może najważniejszy — higienę. Możliwe, że są inne tematy ważniejsze, ale ponieważ my chcemy być narodem silnym, to przede wszystkim musimy być narodem czystym i zdrowym. Weźmy pod uwagę, ile może roznieść się zarazków gruźliczych i innych przy liczeniu pieniędzy. Ponieważ pieniądze są naogół mało szanowane, szybko ulegają zniszczeniu i przy segregowaniu ich zlepiają się, — chcąc pieniądze przeliczyć przy kupnie lub sprzedaży, musimy uciekać się do zwilżania palców, ale, niestety, rzadko uciekamy się do zwilżania palców o gąbkę (przecież nie wszędzie ją znajdziemy), wobec tego poprostu, śliniąc palec, liczymy pieniądze, które przeszły przez ileż rąk i ileż zarazków gruźliczych mogą w sobie posiadać przez takie właśnie liczenie. Ktoś ostrożniejszy, licząc banknoty, oszczędza siebie, plując bezpośrednio na palec, ale czyż wszyscy są tak ostrożni i przewidujący?

Więc ja niechcąc być gołosłownym i zamiast tylko zło krytykować, podam tu swoją skromną radę, dziwiąc się, że nikt dotąd temu nie zapobiegł.

I tu następuje opis zwilżacza, skonstruowanego na tej samej zasadzie, na jakiej skonstruowano wieczne pióra z tą różnicą, że zamiast atramentu w zbiorniku mieści się woda, która zwilża umieszczoną poniżej gąbkę. Uważamy, że jest to bezwzględnie higieniczne, gdyż stanowi osobistą własność każdego, kto ma do czynienia z liczeniem pieniędzy.

Wiadomości różne

AMBULATORIUM I PRZYCHODNIA P.C.K.

Polski Czerwony Krzyż podjął działalność w dziedzinie lecznictwa społecznego, przez zorganizowanie przychodni i ambulatorium.

W roku 1946 placówki sanitarne krakowskiego okręgu PCK udzieliły pomocy leczniczej i sanitarnej w 27.738 wypadkach. Dzięki akcji PCK zapewniona została pomoc wszystkich, którzy nie mogą sobie pozwolić na ponoszenie kosztów leczenia prywatnego.

Dla skoncentrowania wszystkich dotychczasowych ambulatoriów PCK w Krakowie została otwarta Centralna Przychodnia Lecznicza okręgu PCK. W przychodni zostały urządzone oddziały chorób wewnętrznych, nerwowych, kobiecych, oczu, nosa, gardła, uszu, dziecięcych, poza tym gabinety dla elektroterapii, pracownie analityczno-bakteriologiczne, poradnie dla matek i dziecka. Z przychodni korzystać mogą prócz podopiecznych PCK wszyscy, którzy wykażą niemożność ponoszenia kuracji z własnych funduszów.

Przychodnia obsłużyć może 300 osób dziennie.

PRODUKCJA PRZEMYSŁU KONSERWOWEGO

Północne Zjedn. Przemysłu Konserwowego wyprodukowało w listopadzie ogółem 117.827 kg. przetworów rybnych, z czego na ryby wędzone morskie i słodkowodne przypada 39.743 kg., na ryby solone 50.878 kg., na konserwy z ryb morskich i słodkowodnych około 18.000 kg., oraz na ryby świeże czyszczone 9.156 kg. Listopad był wyjątkowo trudny dla fabryk w surowiec rybny. Duża ilość dni sztormowych w tym miesiącu uniemożliwiła regularne połowy, a co za tym idzie słabe były dostawy ryby krajowej. Zawiódł również import ryby, który został dopiero wznowiony w pierwszych dniach grudnia b. r.

W dziale mięsnym fabryki PZPK — Rejon Północny — wytworzyły: wędlin 12.167 kg., wyrobów peklowanych — 5.536 kg., tłuszczy świeżych i topionych 5.254 kg., oraz dostarczyły mięsa świeżego w ogólnej ilości 44.728 kg

Fabryki owocowo-warzywne przetworzyły: marmolady 25.158 kg., pulpy owocowej 6.542 kg., jarzyn suszonych 7.572 kg., pulpy warzywnej 21.000 kg., oraz kapusty kiszonej 402.938 kg.

OBECNY STAN RZEMIOSŁA W POLSCE

Rzemiosło polskie poniosło w ostatniej wojnie ogromne straty. Porównując obecne dane statystyczne Biuletyn Informacyjny Min. Przemysłu nr 34), dotyczące ilości warsztatów rzemieślniczych, stanu zatrudnienia oraz wartości produkcji ze stanem przedwojennym (np. z r. 1938) i określając stan z r. 1938 liczbą 100, zauważymy, iz stan obecny wahać się będzie w granicach od 30 do 40. Ogólna ilość warsztatów rzemieślniczych wynosi w chwili obecnej 115.728, podczas gdy w roku 1938 wynosiła 558.189.

Branże	Ilość warsztatów r. 1938	r. 1946 około
1) włókiennicza	150.742	19.123
2) skórzana	123.707	21.357
3) budowlana	73.144	9.436
4) spożywcza	66.486	24.063
5) metalowa	64.528	21.808
6) drzewna	61.986	10.806
7) usług osob.	17.236	6.907
8) pap.-poligraf.	—	2.228
Ogółem . .	558.189	115.728

Opierając się na niekompletnych danych z 14 województw ocenia się ogólną wartoć produkcji tegorocznej na około 160 miliardów złotych, co wynosi mniej więcej czwartą część produkcji rzemiosła przed wojną.

Liczba zatrudnionych w rzemiośle sięga obecnie 30% stanu przedwojennego; (dane z r. 1938) wynosiła 1.300.000 osób, obecnie tylko 312.000.

Cyfry te mówią jak wielka rola w tej dziedzinie stoi przed młodzieżą chłopską.

Od Redakcji

W związku z częstymi zapytaniami naszych czytelników w sprawach gospodarskich, postanowiliśmy otworzyć dział porad praktycznych. Poza udzielaniem odpowiedzi, porady będą podawały wiadomości na czasie dla rolników.

1. **R. M. G. Dąbrowa.** W wypadku odmrożenia nóg u zwierząt, natychmiast lekko nacierać śniegiem odmrożone miejsce. Następnie smarować wazeliną, można olejem lnianym lub oliwą jadalną. Te same zabiegi stosować przy odmrożeniach uszu, strzyków, grzebień u ptaków itp.

2. **P. S. R. Krzyzka.** Dla wzmocnienia żyta na wiosnę najlepiej zastosować 100 kg saletrzaku lub około 130 kg saletry sodowej na 1 ha.

3. **P. H. B. Piotrkowice.** Drzewa spryskiwać można również zimą do czasu nabrzmienia pąków. Do opryskiwania użyć karbolineum sadownicze lub 10% ciecz bordoską, jeśli chodzi o jabłoń i gruszę. Do śliw, wiśni, czeresni użyć słabszą ciecz bordońską, 5%. Drzewa opryskiwać w końcu lutego i z początkiem marca.

P. A.W. Helenów. Przeciw mączniakow są różne środki chemiczne więc —

1) Karbolina DKM 7%
2) Ciecz bordońska 4%
3) Ciecz kalifornijska 8%
4) Siarczan żelaza 10%
5) na 100 l. wody, 5 kg soli kuchennej, 6—8 kg wapna, 1,5 kg szkła wodnego, 1 kg substancji kreszytowej.
6) Kwas solny.

Środki te należy stosować do oprysków zimowych.

Jednemu z Haczowa. Niestety nic Panu nie możemy pomóc w tej sprawie. P. K. O. wypłaca dawne oszczędności. Pożyczki może kiedyś będą realizowane na razie nic nam o tym nie wiadomo.

GOSPODARSTWO W STYCZNIU

Młócić koniczynę, lucernę. Sprawdzić kopce z warzywami. W końcu miesiąca zakładać pierwsze inspekty pod siew kapust, sałaty, rzodkiewki. W sadach oczyszczać drzewa. Obliczyć stan pasz, by na przednówku nie zbrakło. Koniczynę i lucernę mieszać ze słomą. Pasz treściwych wydzielać, motylkowe dawać tylko krowom, młodzieży i koniom. W tym miesiącu kryć krowy. Dbać o spokój pszczół w ulach.

Czy wiecie że...

Czy wiecie, że północnym prowincjom Indii grozi epidemia cholery.

×

Czy wiecie, że mamy u nas czterech stypendystów Albańczyków, którzy są studentami krakowskimi, dwóch z nich jest studentami Akademi Górniczej, a dwóch Politechniki.

×

Czy wiecie, że w Gdyni na przedmieściu Obłuże otworzono nową Bibliotekę Publiczną. Oddział ten posiada narazie 500 tomów książek powieściowych dla młodzieży o treści popularno-naukowej.

×

Czy wiecie, że we wrześniu korzystało z akcji Pomocy Zimowej ogółem 140 tysięcy dzieci i przeszło 252 tysiące dorosłych.

Wydawca: Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Naczelny Redaktor: Jerzy Swirski

Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4, czynna w dnie powszednie od godz. 9 do godz. 14. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenumerata zbiorowa (od 3-ch egzemplarzy wzwyż na jeden adres) po zł. 15.— miesięcznie. Cena pojedyńczego numeru 5 zł.

Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto P.K.O. Nr 1—630.

Składano w drukarni Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej — Al. Jerozolimskie 119. B—17075 Tłoczono w drukarni „Czytelnik", Marszałkowska 3/5.